Nr. 190. Łódź, Sobota, 14 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Naiwny republikanizm.

Pod wpływem wiadomości o rewolucji rosyjskiej wytworzył się u nas świeży typ teoretycznych zwolenników zaprowadzenia w Polsce, zamiast polskiej monarchji konstytucyjnej, czegoś w rodzaju republiki podług niejasnego jeszcze wzoru rosyjskiego. Czytaliśmy w tych dniach pismo ulotne, objaśniające polskiego czytelnika, że republika oznacza „rządy całego ludu", a monarchja — rządy pojedyńczych osób, czy klas. Otóż teorja ta grzeszy naiwnością.

Republika jest stara, jak świat i nie jest wcale wynalazkiem Rosji ani Ameryki. Republiki i monarchje istniały obok siebie w dawnej Grecji, w średniowiecznych Włoszech i dziś w Europie. Nawet w Niemczech są dotąd trzy republiki: Hamburg, Brema i Lubeka. Republika, jak monarchja, jest tylko formą i sama przez się szczęścia narodowi nie zapewnia. Dobra republika jest lepszą od złej monarchji, dobra monarchja jest o wiele lepszą od złej republiki. Każdy naród ma taką republikę lub monarchję, na jaką sobie zasłużył.

Czegóż chcą nasi nieliczni republikanie — dobrej czy złej republiki? Nad tem żaden z nich nie zastanawiał się; niech będzie republika, wszystko jedno jaka, byle była republika, a nie monarchja. Zaraźliwy przykład Rosji działa na słabe umysły, wychowane w rosyjskiej szkole niewolnictwa i przyzwyczajone Rosję naśladować.

A tymczasem Rosja — to nie Polska. Dla Rosji w tej chwili republika jest dobrą. Republika — to finał stuletniej walki z samowładnym caratem, a tego finału pragnęła cała Rosja inteligentna i w imię jego szła do katorgi i na szubienicę.

Polska sto lat walczyła o całkiem odmienny ideał: o skupienie się około widomej głowy całego narodu, ażeby dać świadectwo przed całym światem: Polska jest, bo jest własny król! Za tę ideę przelewano krew w 1831, w 1863 i w 1914 roku.

Obaliwszy carat, Rosja wrzuciła orły carskie do rynsztoka. Pozbywszy się zmory caratu, Polska dziś wzniosła wysoko do góry królewskiego orła białego. W Rosji carat był synonimem tyraństwa, w Polsce król był tylko naczelnikiem narodu, często nawet obieralnym. Precz z caratem — to hasło wywołało w Rosji powszechną rewolucję. A jeżeli u nas ktoś zawołałby dziś: precz z królem polskim! — spotkałby się z protestem.

Żądać republiki nie w porę — znaczy to narzucać republikę tym, którzy do niej żadnego przekonania nie mają. Nauka jest wielką mistrzynią, a ona dziś twierdzi, że parlamentarna monarchja tak samo zapewnia ludowi udział w rządach, jak i republika. Wiadomo wszystkim, że istnieją kapitalistyczne republiki i demokratyczne ludowe monarchje.

Jaką ma być Polska co do formy rządów? Wszystko przemawia za tem, że ma ona być monarchją konstytucyjną, bo to odpowiada jej tradycjom historycznym i dzisiejszej kulturze jej ludności. To jasne, że nasz lud wiejski, mieszczaństwo, ziemiaństwo, nawet nierozagitowany robotnik polski, nie mówiąc już o duchowieństwie, pragną stanowczo konstytucyjnej monarchji.

Gdy włościańsko - robotniczo - rybacka Norwegja, gdzie niema żadnej szlachty i niema analfabetów, oderwała się w roku 1905 od Szwecji, i miała decydować o formie swoich rządów, republikanie agitowali usilnie za republiką. Lud norweski słuchał wszystkich argumentów chętnie, potakiwał mówcom, ale gdy przyszło do głosowania powszechnego, olbrzymia większość oświadczyła się za demokratyczną monarchją.

Praktyczny norweg zrozumiał, że król o wiele lepiej obroni interesy Norwegji nazewnątrz, niż obieralny prezydent, a rządy wewnętrzne będą wolne od zbyt częstych kłótni partyjnych. I Haakon VII, powołany z Danji, nie zawiódł zaufania norwegów. Jego lista cywilna jest mała (750 tys. koron rocznie na niego z rodziną, cały dwór i reprezentację), ale popularność wielka, o wiele większa, niż wielu prezydentów.

Polska dzisiejsza pod względem kultury stoi nie wyżej, a nawet niżej, niż Francja 1848 roku. Trzy czwarte ludności w Polsce — to analfabeci, zaś oświeceńsze warstwy nasze żyły dotąd w rosyjskiej niewoli i dotąd jeszcze nie znają sztuki dobrych rządów. Absurdem jest mniemać, że republikaninem u nas może być ks. arcybiskup, albo hrabia - ziemianin, albo chłop kilkumorgowy. Więc któż? Paru redaktorów, kilka tysięcy partyjnych robotników, rosyjscy żydzi typu Pryłuckiego — oto republikanie polscy!

Wystarczy przeczytać dzieje Francji w r. 1848, aby mieć przedsmak republiki, na polski grunt sztucznie przeszczepionej.

Rewolucja 1848 roku zrzuciła z tronu dynastję Orleanów; Jules Simon pisze: „liberałowie agitowali na rzecz republiki, której się bali, zaś republikanie żądali powszechnego głosowania wraz z socjalistami, którzy ich napawali przestrachem".

W pośpiesznie utworzonym rządzie tymczasowym walczyły ze sobą dwie partje: republikańska i socjalistyczna; zamiast jednej republiki były dwie!

Paryżem trzęsły kluby polityczne, do których spraszano także robotników. Historyk bez litości pisze prawdę: „każdy z tych klubów działał samoistnie, a wodzowie ich kłócili się ze sobą; wojsko regularne usunęło się ze sceny, zaś milicja pozostawała w ręku proletarjatu i idee komunistyczne były popularne; na prowincji ziemianie, szlachta, burżuazja, wreszcie masa chłopska, oraz duchowni nie wykazywali zadowolenia z nowej formy rządu".

I jeszcze dalej czytamy: „republikanom, którzy zagarnęli władzę, przypadło do wykonania trudne zadanie: stworzyć republikę w kraju z przeszłością monarchiczną, którego ludność w ogromnej większości do nowej formy rządu nie miała zaufania".

Dzieje republiki 1848 roku, która rychło upadła, są pasmem nieporozumień. Urzędnicy pozostali dawni (bo skąd było brać nowych?), tajna policja obalonego rządu przeszła na służbę republiki, a nawet wytworzyły się trzy tajne policje, wzajemnie się szpiegujące. Zbrojni robotnicy włóczyli się po Paryżu i żądali „prawa do pracy". Utworzono ministerjum pracy, ale pracy nie było. Konstytuantę odkładano kilka razy, wreszcie wybrano 900 posłów, a w ich liczbie dużo chłopów i szlachty.

Ogłoszono 4 maja republikę z hasłem: „wolność, równość, braterstwo", ale już 15-go maja nastąpiła próba wywrócenia nowego rządu przez partję demokratów, z trudnością poskromiona.

Stworzono „narodowe warsztaty", w których sto tysięcy robotników brało franka dziennie, ale nie miało roboty i żądało podziału własności. Rząd usiłował wypchnąć robotników na wieś. Chłopi patrzyli z nienawiścią na socjalistów i sarkali na rząd za nowe podatki. Robotnicy 23 czerwca wszczęli bunt i trzy dni bili się na barykadach, wskutek czego w Paryżu ogłoszono stan oblężenia.

W ciągu tych trzech dni jen. Cavaignac zdławił bunt, a żołnierze wojsk regularnych, oraz „gwardji ludowej" i „gwardji ruchomej" pod jego wodzą sprawili ochotnie krwawą rzeź robotnikom. Tym sposobem burżuazja republikańska zemściła się na socjalistach.

Ogłoszona wreszcie konstytucja republikańska przyznała „władzę zwierzchniczą całemu ogółowi obywateli francuskich", ale tęsknota za silną władzą była tak duża, że konstytucja zarazem oddała „całą pełnię władzy wykonawczej" w ręce prezydenta republiki.

Czyż potrzeba przypominać czytelnikowi, że tym prezydentem był Napoleon III, który wkrótce przybrał tytuł cesarski, ponieważ naród w głosowaniu powszechnem złożył 7.824.189 głosów za przywróceniem cesarstwa, a tylko 250.145 głosów za republiką. Republikę więc odrzucono, jak łachman.

Wprawdzie po wojnie 1870 roku Francja stała się napowrót republiką i jest nią do dziś dnia, ale niema żadnego uczonego w Europie, któryby nie wiedział, że dzisiejsza Francja — to zamaskowana monarchja parlamentarna z ogromną przewagą biurokratów, kapitalistów i burżuazji nad robotnikami.

Republika w Polsce byłaby więc czemś jeszcze mniej dojrzałem, niż francuska 1848 roku, albo lichą kopją dzisiejszej republiki p. Poincarego.

Nie mając opoki w osobie króla, któryby mógł porozumiewać się z monarchjami centralnemi, republika polska zeszłaby do roli popychadła między Niemcami a Rosją.

Zapytajmy naszych republikanów, czy oni mogą zagwarantować powagę międzynarodową swojej republice—bez tradycyj, siły zbrojnej, pieniędzy i mocnej władzy? Piękne hasła, że „lud będzie sam rządził" — w łeb wzięły we Francji. U nas są one poprostu mamidłem.

Domagać się republiki w epoce, gdy nawet Anglja nie myśli zrzec się monarchicznej formy rządu, gdy republika w Rosji jest niepewna, a w każdym razie chaotyczna — to nie tylko doktrynerstwo. To niedojrzałość polityczna i łatwowierność.

Zet.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 13 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie flandryjskim oraz w Artois walka ogniowa przy pięknej pogodzie była w wielu odcinkach silną.

Natarcia nieprzyjacielskie na wschód od Nieuport, na południowy wschód od Ypres, pod Hulluch i na południe od Scarpe, odparto.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Znowu wzmogła się znacznie akcja bojowa artylerji w Szampanji zachodniej. Również na lewym brzegu Mozy ogień doszedł wieczorem do znacznej gwałtowności.

W okolicy wyżyny 304 oddziały atakujące odzyskały w dziarskiem natarciu rowy, zdobyte przez nieprzyjaciela w dn. 8 lipca. Załogi zgładzono, zaś część ich wzięto do niewoli. Stanowiska, wzięte przez nas w walkach w dn. 28 czerwca na szerokości 4 km., znajdują się zatem za wyjątkiem przedpola znowu całkowicie w rękach naszych.

Pomimo gwałtownego przeciwdziałania natarcie wywiadowcze pod Prunay dało nam w zysku jeńców i zdobycz.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Sytuacja bez zmiany.

W licznych walkach napowietrznych przeciwnicy utracili 17 samolotów, zaś od ognia obronnego — dwa. Nadporucznik von Tutscheck, który w dniu 12 lipca strącił dwóch lotników nieprzyjacielskich, odniósł wczoraj, zestrzeliwszy balon na uwięzi, 16 zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad Dźwiną, pod Smorgoniami oraz na Szczarą żywą była działalność bojowa.

Również na zachodzie od Łucka stawała się ona czasami więcej żywą wskutek naszych natarć wywiadowczych.

Na południe od Dniestru unicestwiono w wielu miejscach linji nad Łomnicą ataki rosyjskie.

Na

Froncie jenerała-pułkownika arcyks. Józefa.

oraz w

grupie wojsk jenerała feldmarszałka von Mackensena

po silniejszym ogniu, nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze wyruszały wielokrotnie przeciwko stanowiskom naszym, lecz wszędzie zostały odparte.

Na wschodzie od Nidze Planina pomyślne uderzenie bułgarskie wywołało miejscowe kontrataki serbów, które chybiły z wielkiemi stratami.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Troski francuskie z powodu floty niemieckiej.

Nawiązując do obrad w izbie poselskiej nad stanem francuskiej floty handlowej, wywodzi Alban Derroja w „Gironde" z d. 25-go czerwca:

„Od wielu lat kwestja naszego zacofania w żegludze zajmuje tych wszystkich, którym przyszłość kraju leży na sercu. Należy się obawiać, że nasza niższość pod tym względem po wojnie jeszcze się powiększy, jeżeli wkrótce nie będą zastosowane energiczne środki przeciwdziałania.

Przygniatająca jest świadomość, że Niemcy, w razie szybkiego zakończenia wojny, posiadają swoją flotę handlową, dzięki swej niezmordowanej czynności, na tych samych wyżynach, na jakich znajdowała się ona przed wojną. Centralny komitet francuskich przedsiębiorców budowy okrętów podał z zupełnie poważnych i pewnych źródeł zebrane wiadomości, z których widać, co następuje: Aczkolwiek flota niemiecka bardzo ucierpiała w czasie wojny, to jednak cała ta szkoda jest już naprawiona. Z ogólnego tonażu floty niemieckiej, wynoszącego cokolwiek więcej ponad 5 miljonów ton, flota ta straciła około 1½ miljona ton, jednakże jeszcze przed końcem roku bieżącego ukończona będzie budowa nowych okrętów o ogólnej pojemności 1,576,000 ton.

Francuski podsekretarz stanu do spraw marynarki handlowej nie przytoczył wszakże tych liczb, co więcej, według jego własnych obliczeń położenie Niemiec przedstawia się o wiele mniej pomyślnie. Według tych obliczeń

...ota niemiecka poniosła od początku wojny straty, wynoszące nie 1½ miljona, lecz 2,4 miljonów ton, czyli około 50%, zaś niemieckie zakłady okrętowe mają obecnie w robocie zaledwie 1 miljon ton. Gdyby nawet doliczyć tutaj tonaż zbudowanych w latach 1914, 1915 i 1916 okrętów w sumie 700,000 ton, to jednak pomiędzy cyframi urzędowemi i temi, które podał wspomniany komitet przedsiębiorców, istnieje jeszcze wielka różnica. Bądź co bądź prywatna działalność w dziedzinie budowy okrętów w Niemczech, popierana wedle możności przez państwo, była bardzo duża.

(P. P.).

Reforma wyborcza w Prusach.

Stało się. Rozkaz króla pruskiego nakazuje przeprowadzenie reformy do sejmu i naznacza jej niejako termin, zapowiada bowiem, że już przyszłe wybory mają odbyć się według nowej ordynacji.

Sprawa ta sięga w głąb całego ustroju nietylko Prus, ale nawet Niemiec. Od 40-tu lat żywioły demokratyczne pruskie domagały się tego, co się obecnie spełniło. Od 40-tu lat żądano zniesienia pruskiego systemu wyborczego, opartego na klasowości, dającego przystęp do ciała prawodawczego tylko warstwom uprzywilejowanym, szlachcie, t. zw. junkrom, jednem słowem: „sferom wyższym“.

Ta „wyższość“ oparta była jedynie na przywilejach z tradycji wynikających, z tradycji, sięgającej bodaj średniowiecza. Ta tradycja sprawiała, że do kolegjum prawodawczego, do rządu, do wyższych urzędów, do szeregów oficerskich, tylko jedna klasa miała dostęp. Ponieważ zaś Prusy rządzą w Niemczech całych, więc właściwie owa jedna klasa rządziła i dotychczas rządzi Niemcami.

Anachronizm ordynacji wyborczej sejmu pruskiego jaskrawie się przedstawia zwłaszcza w zestawieniu z takąż ordynacją do parlamentu Niemiec, opartą na głosowaniu powszechnem. Ale sejm pruski stał się twierdzą konserwatyzmu i źródłem jego wpływu na całe Niemcy.

Kilka cyfr najlepiej sprawę wyświetla. Sejm pruski składa się z 440 posłów. Połowa mandatów, a więc około 220 przypada zawsze konserwatystom i wolno - konserwatystom. Ci zatem rządzą w sejmie, bo oprócz nich żywioły konserwatywne wchodzą w skład innych partyj. Centrum (katolickie) rozporządza zwykle około 110 mandatami, narodowo-liberalni otrzymują około 50, reszta — 60 mandatów przypada na inne stronnictwa, w czem kilka (5—6) na socjalistów. Sejm pruski zatem już u podstaw swych był i jest dotychczas konserwatywnym.

Wyniki tego układu rzeczy my, polacy, odczuwaliśmy najdotkliwiej. Komisja kolonizacyjna, prawo o wywłaszczeniu, prawo parcelacyjne i inne środki antypolskie, wszystko to są dzieła konserwatywnego sejmu pruskiego. Tworzyli je i uchwalali konserwatyści przy gorącem zawsze poparciu narodowych liberałów pruskich.

Od początku wojny żywioły demokratyczne pruskie przypuściły szturm do tej twierdzy reakcji. Już 7 kwietnia r. b. wyszła zapowiedź króla pruskiego, że sejm musi być zreformowany a ordynacja wyborcza oparta na zasadach nowoczesnych, dających wszystkim dostęp do ciała prawodawczego, a tem samem do rządów. Ostatni rozkaz królewski naznacza owej zapowiedzi termin, czyli faktycznie wprowadza ją w życie.

Fakt to niezmiernie doniosłego znaczenia. Oznacza on zmianę u podstaw państwa pruskiego, a tem samem i całych Niemiec. Przywilej wyłączności, przysługujący szlachcie pruskiej i oddający jej rządy w Prusach, upada. Otwarto wrota dla innych klas społeczeństwa pruskiego. „Wolna droga dla wszystkich dzielnych ludzi!...“ — jak powiedział kanclerz niemiecki. Prusy wchodzą na drogę demokratyzacji.

Demokratyzacja pruska odniosła zwycięstwo. Że nie pozostanie to bez wpływu na stosunki polsko - pruskie i wogóle na sprawę polską w Niemczech, tego dowodzić nie potrzeba.

[illegible] między finlandczykami a rosjanami.

Sztokholm, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według dzienników finlandzkich, walka pomiędzy chłopami finnami, a żołnierzami rosyjskimi w Haermoe, zakończyła się zwycięstwem chłopów. Ci ostatni czekali w ukryciu do chwili, aż żołnierze wystrzelili wszystkie naboje, poczem rzucili się na rosjan, z których zabili i ranili przeszło 50.

O stosunkach gospodarczych.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszem posiedzeniu rady związkowej uchwalono rozporządzenie w sprawie służby informacyjnej. Według tego rozporządzenia, kanclerz Rzeszy, krajowe władze centralne i wyznaczone przez nie urzędy, upoważnione są do żądania każdego czasu informacyj wszelkiego rodzaju o stosunkach gospodarczych.

Przesilenie w Niemczech.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu otworzone zostało przez prezydenta dr. Kämpfa o godz. 3-ej min. 15.

Przy stole Rady związkowej sekretarz stanu dr. Helfferich.

Przedewszystkiem załatwiono cały szereg krótkich interpelacji.

Następnie na porządku dziennym były: drugie czytanie projektu prawa o opiece nad jeńcami wojennymi, oraz drugie czytanie projektu dotyczącego odbudowy niemieckiej floty handlowej.

Obie jednakże sprawy te usunięto z porządku dziennego, aby dać czas stronnictwom parlamentu do zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Na ostatniem miejscu porządku dziennego było pierwsze czytanie częściowego sprawozdania komisji dla polityki ludnościowej w sprawie zwalczania chorób płciowych.

Poseł Kunert (niezależ. socjal.): My naogół zgadzamy się z projektami komisji.

Przedłożenie załatwione będzie według wniosku komisji.

Prezydent dr. Kämpf prosi Izbę o udzielenie mu pełnomocnictwa w sprawie wyznaczenia terminu, oraz porządku dziennego przyszłego posiedzenia parlamentu, i pełnomocnictwo takie otrzymuje.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W dalszym ciągu dzisiejszych obrad komisji głównej parlamentu, po odroczeniu dyskusji rzeczowej, jeden z członków frakcji niemieckiej rzucił pytanie, jakby należało zapobiedz ukazywaniu się w prasie błędnych informacji o poufnych obradach komisji. Część prasy — mówił mówca — ogłosiła garść informacyj, całkowicie niedostatecznych.

Po dłuższej dyskusji, podczas której wyłoniły się różne projekty, jak np. bardziej wybrednych wyborów pomiędzy osobami postronnemi, dopuszczanemi na posiedzenia, albo też rozciągnięcie nad nimi bardziej surowej kontroli, następnie środki możliwe do zastosowania ze strony cenzury, lub wreszcie bezpośrednie zwrócenie się w sprawie powyższej do samej-że prasy, wszystkie te wnioski przekazane zostały prezydentowi parlamentu do dalszego traktowania.

O stanowisko kanclerza.

Wiedeń, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Freie Presse“ w ten sposób pisze o rozporządzeniu cesarza Wilhelma:

Z rozporządzenia można wnioskować, że obecne przesilenie zażegnane będzie bez zmiany na stanowisku kanclerza Rzeszy. Rozporządzenie cesarskie nie jest dla kanclerza Rzeszy ciężarem, lecz pomocą. Kanclerz wyznaje jak wiadomo zasady konserwatywne, ale nie jest przeciwnikiem rozwoju demokratycznego. Ulgę dla kanclerza stanowi utworzenie większości za pokojem w drodze porozumienia.

Gdy naród niemiecki przez usta większości parlamentarnej ogłasza taką wolę, jest to dowodem zrozumienia stanu rzeczy istniejącego od początku wojny. Niemcy, w razie wyjścia z tej strasznej wojny cało wraz ze swymi sprzymierzeńcami odniosą decydujące dla swej przyszłości zwycięstwo.

Głosy francuskie o przesileniu niemieckiem.

Bern, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Głosy francuskie o przesileniu niemieckiem:

„Journal des Debats“ pisze: Cesarz Wilhelm chce widocznie nadać panowaniu swemu odcień liberalny. Może on być skłonnym do ustąpienia tymczasem prądowi demokratycznemu i cichego uspokojenia na przyszłość junkrów.

„Matin“ sądzi, że wobec wewnętrzno-politycznej sytuacji parlamentarnej cesarz—bezpośrednio lub pośrednio — będzie musiał uczynić większy krok w kierunku konstytucyjnego ustroju państw. Należy zaczekać, jak daleko naród niemiecki będzie mógł przeprowadzić swe dzieło.

Naogół prasa francuska zmierza w swych wynurzeniach do jednego, że mianowicie koalicja nie powinna ani na chwilę rozprzęgać swej energji. „Figaro“ np. pisze: „Nie należy sobie wyobrażać, że znagła demokratyzujące się Niemcy oddadzą Alzację i Lotaryngję, Tryest i Trydent, oraz ofiarują poważne rękojmie. Zmiana regime'u politycznego nie może przynieść koalicji zwycięstwa. Być może, że dopiero zwycięstwo entente'y spowoduje zmianę regime'u.

„Action Française“ przypuszcza, że przesilenie zostało już zażegnane i to w sensie pomyślnym dla rządu. Wniosek Erzbergera nie wstrząsnie podstawami cesarstwa i niełatwo mu doprowadzić do upadku kanclerza. Burza polityczna pozostawi tyle tylko śladu, że uroszczenia Niemiec mogą spaść nieco, pozostaną jednak w każdym razie na poziomie wyższym od programu Scheidemanna.

W głównej komisji parlamentu.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy wypełniły debaty nad porządkiem obrad. Kanclerz Rzeszy nie przybył na posiedzenie. Obecni byli m. in.: sekretarze stanu Helfferich, v. Capelle, Solz, Lisco, Kraetke i Zimmermann.

Jeden z mówców socjaldemokratycznych zaraz z początku wystąpił z wnioskiem odłożenia obrad. Sytuacja polityczna nie jest jeszcze na tyle wyjaśniona, ażeby rząd mógł zająć stanowisko w domagających się rozwiązania kwestjach.

Sekretarz stanu Helfferich odpowiedział, że kanclerzowi Rzeszy nie pozwoliły na obecność inne ważniejsze sprawy. On sam jednak i pozostali sekretarze stanu gotowi są brać udział w rozprawach i odpowiadać na pytania.

Wnioskodawca oświadczył, że odpowiedź nie zadowala go, ponieważ kanclerzowi Rzeszy postawione zostało pewne pytanie, na które komisja oczekuje odpowiedzi, inaczej debaty są bezcelowe.

Rozprawy odłożono.

Z dnia wczorajszego.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz przyjął wczoraj po południu następcę tronu i wysłuchał raportów szefa gabinetu wojskowego, szefa gabinetu cywilnego i kanclerza Rzeszy. Dzisiaj rano cesarz przyjął posła bawarskiego hr. Lerchenfelda i wysłuchał raportów szefa gabinetu cywilnego, szefa gabinetu wojskowego, generał-feldmarszałka v. Hindenburga i generała Ludendorffa.

Atak na okręty.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Angielska depesza iskrowa z dnia wczorajszego komunikuje, że podczas ataku hydroplanów na flotę niemiecko - turecką w Konstantynopolu w nocy dnia 9 lipca ugodzone zostały pancernik „Göben“ i inne obok znajdujące się okręty, że dalej nastąpiły wielkie eksplozje i wybuchły liczne pożary; również miał być ugodzony gmach ministerjum wojny.

W sprawie tej dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że z ataku omawianego zarówno „Göben“ jak ministerjum wyszły cało, również nieuszkodzone były znajdujące się tam łodzie podwodne. Ucierpiał tylko jeden torpedowiec od rzuconej bomby.

Kto winien klęski?

Amsterdam, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Podczas obrad w izbie niższej nad wypadkami w Mezopotamji Balfour zakomunikował o dwukrotnie ponawianej prośbie o dymisję sekretarza urzędu spraw zewnętrznych Hardinge'a, który w czasie wypadków omawianych zajmował stanowisko vice-króla Indji. Balfour jednak, ze względu na cenne usługi Hardinge'a oddane na urzędzie obecnym, nie przyjął jego prośby.

Dymisja gabinetu chilijskiego.

Santiago, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Gabinet republiki chilijskiej podał się do dymisji.

Anglicy nad Bałtykiem.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Vossische Zeitung“ pisze:

Dzienniki szwedzkie donosiły znów w ostatnich czasach o przygotowaniach angielskich do umocnienia się w portach finlandzkich i podjęcia budowli na wyspach Alandzkich w celu przerobienia ich na stałą twierdzę.

Jak słychać w Sztokholmie, w Norwegji ponownie zapanowało zaniepokojenie z powodu rzekomych rokowań, prowadzonych przez Norwegję z anglikami w sprawie dzierżawy niektórych gruntów na południowem wybrzeżu norweskiem, dla panowania nad Skagerrakiem.

Między Austrją a Rosją.

Wiedeń, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi:

Urzędownie ogłoszono, że austrjackie ministerjum wojny zwróciło się drogą pośrednią do odpowiednich władz rosyjskich z propozycją, aby przynależność do armij obu państw, a znajdujący się obecnie w państwach neutralnych, mogli być **wysłani stamtąd do ojczyzny, o ile są inwalidami.**

Rząd rosyjski propozycję powyższą przyjął. Wobec tego oczekiwać należy, że **większa liczba znajdujących się już obecnie w Norwegji i w Danji inwalidów austrjackich powróci w najbliższym czasie do kraju.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z czwartku dnia 12 lipca w południe. Dość ożywione walki artyleryjskie w Szampanji, oraz na froncie Aisney w odcinku młyna Laffaux. Ataki niemieckie na południe od Jouvincourt zostały odparte z łatwością. Po obu brzegach Mozy w odcinku wzgórza 304, na północ od fortu Hardaumont próbowali niemcy kilku natarć, z których żadne nie powiodło się. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z czwartku dnia 12 lipca wieczorem: Dzień minął spokojnie, za wyjątkiem okolicy Ailles, Pantheon i Moronviliers, gdzie obie artylerje nieprzyjacielskie okazywały dość ożywioną działalność. Niemcy rzucili na Reims 100 granatów.

Protest duński.

Kopenhaga, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Rząd duński polecił poselstwu swemu w Berlinie założyć protest z powodu zatopienia duńskiego skunera motorowego „Iviotut“.

Ukraina nie chce wojny.

Sztokholm, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Stockholm Tidningen“ donosi z Haparandy:

Wojska ukraińskie odmówiły wzięcia udziału w „ofensywie Kiereńskiego“. 5,000 żołnierzy zajęło wielki dworzec kolejowy w Kijowie, usiłując namówić innych żołnierzy, do odmówienia udania się na front.

Ostatnie wiadomości.

Przed zmianą kanclerza.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Germania“ pisze w numerze dzisiejszym:

Już przed kilku dniami dawaliśmy do zrozumienia, że w parlamencie Rzeszy coraz bardziej rozpowszechnia się wrażenie, że ustąpienia kanclerza Rzeszy nie da się już uniknąć w żaden sposób.

Dzisiaj wrażenie to wzmocniło się jeszcze bardziej. Chyba nie popełnimy błędu gdy powiemy, że według opinji olbrzymiej większości parlamentu **dalsze pozostawanie pana v. Bethmanna - Hollwega na urzędzie kanclerskim jest wręcz niemożliwe.**

Reszta dzienników berlińskich wypowiada się w tym samym sensie. „Germania“ robi jeszcze taką uwagę: sytuacja polityczna jest całkowicie w zawieszeniu, ale jak czujemy się w możności zapewnić, zmierza ona krokami olbrzyma do ostatecznego rozwiązania.

Z kół parlamentarnych dowiaduje się „Germania“ co następuje: równocześnie z ustąpienie kanclerza Rzeszy ustąpi kilku sekretarzy stanu.

Jak tylko zamianowany będzie kanclerz Rzeszy parlament Rzeszy znowu będzie zwołany.

W kołach parlamentarnych liczą się z tem, że nowy kanclerz niezwłocznie wystąpi z mową publiczną, w której wyraźnie stanie na gruncie zbiorowej deklaracji pokojowej, zaprojektowanej przez parlament i na którą zgadza się również Cesarz, jak o tem dowiadujemy się z najlepszego źródła.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 lipca. 1500 r. Bitwa pod Wiedroszą, w której wojsko litewskie pod Konstantym księciem Ostrogskim pokonane zostało przez Moskali.

1631 r. Zawiązała się konferencja warszawska po śmierci króla Zygmunta III.

1831 r. Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim: generał Chrzanowski poraził Moskali gen. Gołowina.

Imieniny. Dziś — Bonawentury. Jutro — Henryka.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz. w kamienicy Fukierów na Starem Mieście miesięczne zebranie Sekcji miłośników Warszawy przy Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem.

Jubileusze w kościołach warszawskich.

W r. b. minęło lat 300 od czasu gdy król Zygmunt III-ci, fundował własnym kosztem w r. 1617 organy w kościele św. Jana, który następnie był kolegjatą, a od 11-go marca 1817 r., katedra, jest arcybiskupim i metropolitalnym kościołem.

Sto lat mija w tym roku od chwili zawiązania bractwa Przemienienia Pańskiego przy kościele parafjalnym Panny Marji na Nowem Mieście. Pierwszym starszym bratem był Baltazar Kuczkowski, który w imieniu parafjan rzeczonej świątyni wystosował prośbę do papieża Piusa VII-go o pozwolenie zawiązania bractwa. Papież nadał odpust na lat 10, papież zaś Grzegorz XVI odpusty te na wieczne czasy zatwierdził.

W r. 1817, do kościoła Wniebowzięcia N. P. księży Karmelitów bosych, przy Krakowskiem Przedmieściu, przeniesiono z klasztoru Karmelitek (po zamknięciu przez rząd rosyjski) relikwjarze, które złożono na ołtarzu św. Teresy.

Minęło 200 lat, gdy do kościoła Przemienienia Pańskiego O.O. Kapucynów przy ul. Miodowej tajemniczo przywieziono trumnę ze zwłokami Marji Kazimiery zmarłej w Blois 1716 r. Gwardjan klasztoru zawiadomił o tem biskupa Jana Tarło, na którego zlecenie otworzono trumnę wierzchnią, a następnie drugą obitą jedwabiem. W trumnie tej leżała królowa z żelaznem berłem i koroną żelazną pozłacaną. Trumnę wówczas umieszczono obok męża, króla Jana Sobieskiego. Król August gwoli uczczenia zwłok małżonków polecił odprawić na swój koszt wspaniałe egzekwje w dniu 17 marca 1717 r. Królewicz Jakób Sobieski w r. 1733-cim kazał trumny rodziców przenieść z górnego oratorjum do chóru wspaniale na ten cel urządzonego, podług planu komisarza swego Eperjesza, starosty skirsztymońskiego. Tam między trumnami obojga królestwa ustawiono na katafalku małą trumienkę wnuka ich, a przy trumience puszkę srebrną z sercem Jana III-go. U zwłok ciągle się odbywały solenne nabożeństwa, które gromadziły liczne rzesze ludu. Nadzór nad porządkiem spełniał Potocki, wojewoda bełzki. Nabożeństwa odprawiano codziennie do 9 sierpnia 1733 r., w którym to dniu zwłoki Sobieskich przeprowadzono na dziedziniec zamkowy, a nazajutrz w wielkiej paradzie wraz z ciałem Augusta II-go orszak żałobny przeciągał przez ulice miasta, kierując się w stronę Krakowa. Sześciu kapucynów warszawskich pośpieszyło do Krakowa odprowadzając zwłoki swoich dobroczyńców.

W r. 1617, papież Paweł V-ty zatwierdził regułę Jana Bożego. W Polsce zakonników tych nazywano Bonifratellami. Z początku mieli swoją siedzibę w r. 1650 na Lesznie. Następnie na Krakowskiem w gmachach Morstynowskich, po nabyciu zaś tych przez Augusta II-go, przenieśli się w r. 1728 do nowowzniesionych zabudowań przy ul. Bonifraterskiej, gdzie do dziś szpital istnieje, lecz bez opieki swoich założycieli „bonifratellów".

W r. 1817-ym namiestnik Zajączek podpisał rozporządzenie w dniu 5 sierpnia, dotyczące urządzenia kościółka dla Panien Kanoniczek, podług planu i kosztorysu sporządzonego przez budowniczego Piotra Aignera.

Bank Handlowy w Warszawie.

„Przegląd Wieczorny" pośpieszył z rewelacjami, dotyczącemi Banku Handlowego. Są one wręcz niezgodne z prawdą. Do Sztokholmu nikt dotąd z Rady Banku nie pojechał. Ma jechać p. Antoni Wieniawski wraz z jednym z wicedyrektorów banku dla porozumienia się z bar. Kronenbergiem w kwestji obsadzenia posady dyrektora głównego na miejsce dyr. Sawickiego. Prezes Kronenberg popiera podobno kandydaturę głównego na miejfu petersburskiego p. Szampaniera, gdy grupa warszawska, po nieudanej próbie angażowaniu d-ra Steczkowskiego, wysuwa kandydaturę p. St. Karłowskiego ze Lwowa, człowieka 38-letniego podobno pełnego energji i inicjatywy, który może byłby zdolny nie liczyć się z warunkami specyficznemi, wytworzonemi przez stosunki i formy długoletniego kierownictwa zbyt „gospodarskiego" a mało liczącego się z przyszłością i zadaniami wielkich europejskich instytucyj bankowych, do rzędu których z obrotów i stanowiska a nie z działalności, mógłby Bank Handlowy być zaliczony.

Do jakiego stopnia nasze pisma nie mają pojęcia o tem co piszą dowodzi i „Gazeta 2 grosze", która mówi o p. Szampanierze jako o głównym akcjonarjuszu.

P. Szampanier w oddziale petersburskim zdziałał nie wiele. Oddział ów systematycznie zysków nie przynosił a rutyna, nawet długoletnia, i piękna gra na skrzypcach, która pociągnęła melomana i kompozytora bar. Kronenberga, nie może zastąpić inicjatywy energji i owej szerokiej znajomości bankierstwa, jakie prokura u pana Maksymiljana Goldfedera w Łodzi p. Szampanierowi dać nie mogła.

Chodzą sprzeczne wieści o angażowaniu dyr. Karłowskiego, człowieka nowego na naszym gruncie. Rada trzyma wszystko w tajemnicy. W każdym razie unikanie osób Warszawie bliżej znanych i z Warszawą obeznanych jest charakterystyczne. Z drugiej jednak strony, kto wie, czy taki obcy, o ile jest silny duchem i celami, nie będzie mógł przeciwstawić się dążeniom jednostek i poprowadzić instytucję drogą, prowadzącą do uzdrowienia.

Na ostatniem ogólnem zebraniu p. Cichocki, warszawski plenipotent bar. Kronenberga, został członkiem Rady Banku, o czem również „Przegląd Wieczorny" nie wie.

Chciej zrozumieć!

Jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził. Do tych nieurodzonych zaliczam naszą poczciwą sekcję żywnościową. Nie dogodziła ona nikomu. Przykro to mówić, ale tak jest.

Sekcja wypowiedziała bezwzględną walkę nadużyciom żywnościowym. Kompetencji w tym względzie nikt jej nie zaprzeczy. I dobrych chęci, któremi, zresztą niesłusznie, zazwyczaj piekło brukują.

Warszawiacy tego wszystkiego nie rozumieją. Każdą inicjatywę sekcji krytykują niemiłosiernie. Świeżo oto mają pretensję i chleb.

Przedtem pomstowali, że sklepiki zdzierają z nich ostatnią skórę, t. j. biorą o dwa czy trzy grosze ponad taksę. Sekcja postanowiła temu zaradzić. Wzięła się do tego energicznie. Raz, dwa, trzy i odebrano prawo sprzedaży chleba sklepikom, a przekazano ją sklepom sekcyjnym. Sekcja postąpiła radykalnie, bo z punktu urwała łeb hydrze spekulacji.

Zdawałoby się, że Warszawę to zachwyci. Gdzie tam. W tym czasie Warszawa się niczem nie zachwyca. Sterczą ludzie w ogonkach i dalej sarkają, tem głośniej, że ogonki, zaraz po urwaniu łba wyżej wzmiankowanej hydrze, stały się dłuższe. Nawet ta długość Warszawę denerwuje. Jeśli ogonek wyciągnie się od Mokotowskiej do Wołomina, to już warszawiakowi wydaje się zadaleko. A przed wojną nikt nie mówił, że Wołomin jest daleko.

Przytem wołają: chleba niema!

Niema. Więc co? W takim ciężkim czasie wszystko ma być? Dziś każdemu czegoś brak. Ten nie ma butów, ów zębów, inny teściowej, zegarka, albo nogi. Taki czas...

A sekcja ma chleb. Jestem o tem przeświadczony. Tylko poszczególni warszawiacy go nie mają.

Ale co to jest poszczególny warszawiak? Figura jaka? Gdyby ten warszawiak brał rzeczy głębiej i odnosił się do kwestyj żywnościowych z rozumem, a nie z żołądkiem, nie byłoby żadnych skarg i pomstowań.

Bo zrozumieć, to przebaczyć.

Dlatego też, warszawiaku, wiedz, że wszystko dzieje się dla twego dobra. Nie masz chleba, to prawda, ale zato podły sklepikarz nie zarobi na tobie dwóch groszy.

Na tem właśnie polega głębia myśli magistrackiej.

Tylko zrozum to. Chciej zrozumieć.

Banzaj.

O katedrę dentystyki.

Sprawa podniesienia studjów odontologji przez ustanowienie przy wydziale medycznym uniwersytetu warszawskiego oddzielnej katedry dla dentystyki, była u nas poruszaną już od dawna.

Promotorzy tego projektu powoływali się zawsze na to, że taki samodzielny wydział dentystyczny istnieje prawie we wszystkich wszechnicach na Zachodzie i że studja, jakim dotąd poddawani są u nas kandydaci na dentystów, nie są bynajmniej wystarczające.

Obecnie myśl tę rozwija szerzej w specjalnej broszurze lekarz - dentysta, p. Albert Frejdkin, który zaznaczywszy na wstępie, że „dotychczas z przyczyn od nas niezależnych, dzięki różnego rodzaju przeszkodom o charakterze czysto prawnym, dentystyka w kraju nie mogła samodzielnie się rozwijać jako nauka", kończy stwierdzeniem, że we wszystkich państwach niemal całego świata dentystyka jest traktowana jako gałęź medycyny iześrodkowana w uniwersytetach, w następstwie czego autor wyraża nadzieję, że i w uniwersytecie warszawskim dentystyka znajdzie nareszcie należytą opiekę pod skrzydłami wydziału lekarskiego, przyczem pan F., utrzymuje, iż życzenie to jest możliwe do urzeczywistnienia, gdyż reforma ta nie pociągnęłaby za sobą zbyt wielkich wydatków.

Pierwsze dwa kursy, czyli cztery semestry — jak projektuje autor — mają być ogólno - lekarskie a dopiero poczynając od 3-go kursu winna rozpocząć się specjalizacja. Myśl p. F., zatrzyma niewątpliwie uwagę naszego ciała lekarskiego; lecz obecnie uniwersytet warszawski jest zamknięty, więc rozważanie tej sprawy musi być odłożone do czasu późniejszego.

Kronika warszawska.

Delegacja Z. P. P. u p. wice-marszałka.

W tych dniach do p. marszałka koronnego zgłosiła się deputacja Z. P. P., która w imieniu tej organizacji złożyła Tymcz. Radzie Stanu hołd i podziękowanie za postanowienie wydania w najbliższym czasie odezwy werbunkowej.

P. wice-marszałek, Pomorski, który w nieobecności p. marszałka przyjmował deputację, wyraził szczere zadowolenie, że dążność T. R. St. do tworzenia armji polskiej znajduje tak życzliwe echo w jednej z najpoważniejszych politycznych organizacyj polskich.

Komunikowanie o nadużyciach.

Ostatni „Dziennik zarządu st. m. W." zawiera polecenie prezydenta, przypominające rozporządzenie z dn. 1 września 1916 r. o obowiązku niezwłocznego komunikowania prezydentowi i magistratowi o wszelkich wypadkach ujawnionych nadużyć ze strony funkcjonarjuszów miejskich.

Żebracy „frontowi".

W chwili obecnej zauważyć można licznych żebraków odwiedzających przeważnie mieszkania frontowe. Jak zaś twierdzą świadomi rzeczy, żebrakom tym nietyle chodzi o jałmużnę, której przeważnie nie dają mieszkańcy lokali frontowych, ile o spenetrowanie, które mieszkania są puste, gdyż zazwyczaj lokatorzy frontowi opuszczają Warszawę podczas obecnych miesięcy letnich.

Godziłoby się przypomnieć stróżom, aby zwracali baczniejszą uwagę na lokale i nieproszone odwiedziny.

Uchodźcy w szkole rolniczej.

Gazety żydowskie donoszą, że ferma rolnicza w Częstoniewie pod Grójcem, w której uczono żydów rolnictwa, przestała istnieć po wybuchu wojny. Od maja zaś r. 1916 osiedliło się tam 300 uchodźców żydowskich z Pińska, którzy wynajmują się do robót rolnych u okolicznych właścicieli majątków.

„Pałac pod Blachą".

W „pałacu pod blachą" od strony Zjazdu na most Kierbedzia jest uszkodzony dach nad gzemsami, które w kilku miejscach zamokły i wkrótce zaczną odpadać.

Ponieważ tamtędy jest otwarta komunikacja piesza z placu Zamkowego na ul. Bugaj i odwrotnie, a przejście jest dość wązkie między pałacem i szkarpą Zjazdu, przeto należałoby wcześniej zapobiedz odpadaniu gzemsu, zwłaszcza, iż o wypadek nie trudno.

Pośrednictwo pracy dla inteligencji.

Istniejący przy sekcji pomocy dla inteligencji dział pośrednictwa pracy ogłosił spra-

---

9

Legjony Gorczyńskiego.

Ustać tedy muszą wszelkie wątpliwości i wahania. Społeczeństwo polskie winno poprzeć Legjony całą siłą i wszelkimi dostępnymi środkami. Dzień dzisiejszy, w którym dowiadujemy się, że Komitet Narodowy bierze pod swą opiekę bezpośrednią sprawę tworzenia Legjonów polskich, dzień dzisiejszy jest jednym z najważniejszych w dziejach wojny obecnej, która otworzyła przed narodem naszym nową erę historji.

Naród nasz uzyskuje swą odrębną reprezentację wojskową w wojnie obecnej, występuje przeto jako odrębna jednostka w szeregu narodów, które pochwyciły za broń.

Dziś, gdy na polu walki wystąpią Legjony polskie, naród polski będzie miał własną odrębną kartę zasługi w zwycięstwie nad wrogiem.

Dziś dostajemy miecz ten do ręki w postaci Legjonów polskich.

Niech więc Legjony te będą liczne i dzielne, niech wznowią i odświeżą tradycje wielkiej przeszłości bojowej, sławę oręża polskiego!

Biuro Komisji Werbunkowej Legjonu Polskiego mieści się przy ulicy Wspólnej nr. 49. Dziś, w poniedziałek, Biuro będzie czynne od godziny 10-ej zrana.

„Gazeta Warszawska", aczkolwiek nie zamieściła przezornie owego krzykliwego manifestu, jednakże również zajęła zdecydowanie przychylne stanowisko w sprawie drużyn Gorczyńskiego.

Następnie rozpoczęło prace organizacyjne w łonie t. zw. komitetu, do którego weszli, między innymi generałowie: generał piechoty Edmund Świdziński, naczelnik organizacji Legjonów polskich, generał-major Ludomir Stępowski i generał-major Piotr Szymanowski.

O osobach tych pisze „Dwugroszówka":

O generale Edmundzie Świdzińskim niedługo będziemy mieli możność podać bliższe szczegóły, zazanaczając narazie, iż jest on autorem cennych podręczników wojskowych. O życiu pozostałych dwóch generałów zdobyliśmy następujące szczegóły.

Generał Ludomir Stępowski urodził się w Sandomierzu w 1854 roku. Po ukończeniu pierwszej Pawłowskiej szkoły wojskowej, był awansowany na podporucznika piotrogrodzkiego grenadjerskiego pułku piechoty, trzeciej dywizji gwardji, stacjonowanego w Warszawie. Przeniesiony następnie do pułków, konsystujących w Cesarstwie i Zakaspijskim kraju, w 1893 roku otrzymał rangę podpułkownika, poczem przez parę lat był komendantem miasta Aschabadu.

Wr. 1900, po otrzymaniu awansu na pułkownika, był mianowany komendantem zerabułakskiego bataljonu rezerwy, po roku zaś otrzymał dowództwo 6 bataljonu strzelców turkiestańskich w Samarkandzie. Dowódcą 20 pułku strzelców, konsystującego w Suwałkach, został w 1904 roku i z pułkiem tym odbył kampanję japońsko-rosyjską. W roku 1907 przy wejściu do emerytury pułkownik Stępowski był awansowany na generał-majora.

Generał Stępowski ma następujące wojskowe odznaczenia: order św. Włodzimierza 3 klasy z mieczami i złotą szablą „za waleczność", oraz za odznaczenie się pułku Najmiłościwiej udzielono generałowi Stępowskiemu prawo noszenia munduru pułku strzelców turkiestańskich.

Generał Stępowski jest autorem bardzo zajmująco napisanych „Wspomnień z wojny japońskiej" a drukowanych w „Tygodniku ilustrowanym" w roku 1911.

Generał Piotr Szymanowski, urodził się w 1858 r. w gub. witebskiej. Nauki pobierał w korpusie kadetów w Orle. Po ukończeniu korpusu w r. 1875 wstąpił do szkoły kawaleryjskiej mikołajewskiej w Piotrogrodzie. Ukończył ją w 1878 r. i w stopniu starszego korneta rozpoczął służbę wojskową w pułku huzarów aleksandryjskich.

Awansowany w 1888 r. na rotmistrza, był przeniesiony do pułku kargopolskiego ułanów, w roku 1898 został podpułkownikiem mirgorodzkich ułanów, a w 1907 r. — dowódcą pułku iziumskich huzarów. Otrzymawszy w 1910 r. awans na generała-majora, wyszedł do emerytury.

Generał Szymanowski posiada pomiędzy innymi ordery: św. Stanisława 2 stopnia, św. Anny 2 stopnia i perski order „Lwa i Słońca" 2 stopnia.

Służbę wojskową gen. Szymanowski pełnił przeważnie w Królestwie, ostatnie tylko czasy spędził na Wołyniu.

Otworzono listę ofiar dobrowolnych na potrzeby drużyn, rozpoczęło agitację ustną i publiczną w organach prasy stronnictwa, oraz przystąpiono do organizacji biur werbunkowych w Warszawie i na prowincji. Naturalnie, istniejący dotychczas t. zw. „Komitet", składający się z przyjaciół i znajomych Gorczyńskiego, rozwiązał się całkowicie. Jednakże wielu należących do b. Komitetu, wstąpiło w charakterze urzędników werbunkowych, lub też do służby frontowej, czy pozafrontowej. Nawiasem zaznaczamy, że najwięcej było amatorów do wydziału intendentury.

Prasa narodowo - demokratyczna rozpoczęła szeroką agitację, w której prym trzymała „Dwugroszówka". Oto nitka wyjątków, charakteryzujących kampanję prasową i poglądy panów z obozu narodowo - demokratycznego, a ciekawych ze względu na dobę obecną i obecny stosunek tych panów do tworzącej się armji polskiej.

DRZAZGI.

Legjonom Polskim poświęca
Autor.

Spiesz z Bogiem w dal świetlaną, ukochane dziecię —
Tam, kędy obowiązek wiedzie, synu, idź!
Gdy wróg stopą żelazną tę ziemię gniecie, —
Trzeba miecza polskiego ostrze w pierś mu wbić!!
Twój dziad walczył, a i ojciec zdobył czoła bliznę,
Gdy szli śmiało, gdzie wołał obowiązku zew,
Idź, synu, wola Boga przelać za Ojczyznę
Trzeciego pokolenia uświęconą krew...
Dziś jest wszystkiem dla ciebie sztandar legjonisty,
Przed którym się ukorzy nasz zacięty wróg.
Gdyby los cię wykreślić miał z żyjących listy,
Ja zniosę wyrok niebios. Tak chciał widać Bóg!
Idź, synu. Błogosławić ciebie do ostatka
Za twój czyn będzie Polska, wśród serdecznych drżeń,
A mnie dumą napawa myśl, żem jest ta matka
Której krew w sercu syna budzi jasny dzień.
Idź, synu i dochowaj tych praojców cnoty,
Którzy zgodną myśl mieli, spiesząc w bitwy toń
Był wiek złoty i musi jeszcze być wiek złoty,
Gdy młodość dziś unosi w górę jasną skroń!
Idź, polski legjonisto, cudny rycerzyku!
Niech cierpienia wiek długi spłaci twoja moc.
Gdybyś padł, — ja nie wydam ni jęku, ni krzyku,
Jeno zbudzę świt ducha w cudów jasną noc!
Jeśli matki nie znajdziesz, powróciwszy z boju
Niech się zbytnich rozpaczy nie pognębi czyn.
Będziesz czerpał pociechę słonecznego zdroju,
Gdy Ojczyzna okrzyknie, żeś jej godny syn!

Eszet (Stanisław Żyżkowski).

(D. c. n.).

wozdanie, zamknięte dniem 1 maja. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że do dnia wymienionego zgłosiło się z zaofiarowaniem pracy 5685 inteligentów, z których zajęcie otrzymało 1685, t. j. mniej niż trzecia część. Największą podaż pracy wykazali biuraliści (1785), nauczyciele (845), kasjerki i sklepowe (559) i ludzie bez specjalnego zawodu (573).

Agitacja palestyńska.

Wczorajsze gazety żydowskie informują między innemi: „Na ulicach żydowskich w Warszawie rzadko już się widzi obecnie okno bez nalepki z wizerunkiem Herzla". „Ciekawe jest to, że aczkolwiek wszyscy wiedzą, iż kwestarze odwiedzać będą wszystkie mieszkania, jednakże wielu żydów przychodzi do biur okręgowych „komisarjatów", gdzie składają ofiary i podpisy z żądaniem Palestyny dla żydów".

„Pierwszego dnia kwesty w małych miasteczkach zebrano bardzo duże sumy",

Podejrzana mąka.

W sklepach sekcji spożywczej zaczęto sprzedawać za kartkami mąkę gryczaną po 1 m. 65 fen. za funt. Mąka ma wygląd szary, lecz po ugotowaniu z niej klusek, te stają się czarne, jak „szuwaks". Należałoby zbadać, jakie zawartości ta mąka posiada, jeśli po zwarzeniu zupełnie czernieje.

Grzyby.

Po ostatnich deszczach na targach miejskich ukazały się grzyby w większej ilości. Należy atoli być ostrożnym w nabywaniu grzybów, gdyż już zdarzały się wypadki zatrucia niemi.

Drożyzna owoców.

Urodzaj na czereśnie i wiśnie w r. b. jest znakomity, nie są więc usprawiedliwione niczem zbyt wysokie ceny, pobierane przez handlarzy po 65—100 fenigów za funt.

Bank właścicieli nieruchomości.

Na niedzielę zapowiedzianą jest sesja organizacyjna Banku właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy.

Wydaleni pracownicy miejscy.

Na wniosek delegacji wydziału VIII-go, magistrat warszawski postanowił zawiesić czynności oddziału budowy kanałów i wodociągów. Wydalono 11 pracowników tego oddziału z dniem 1-go lipca r. b. Z liczby tej 4 funkcjonarjuszów niższych stopni, pozostawiono czasowo na zajmowanych posadach, siedmiu zaś, którzy przez długie lata pracowali dla miasta, znalazło się z rodzinami bez sposobu do życia. Nie można mieć pretensji do zarządu miasta, iż ze względów oszczędnościowych zwija nieczynne biura, gdyż rzeczywiście od lat 3 budowa dalsza kanałów jest wstrzymaną, wszelako wydaleni urzędnicy mogli być przeniesieni do innych tworzonych co chwila nowych oddziałów miejskich, do których powoływane są na urzędników osoby, przeważnie protegowane. Zdaje się, iż pierwszeństwo do zajmowania posad miejskich powinni mieć ci, co są obeznani ze służbą magistracką.

Wycieczka dziecięca.

Pewną sensację wzbudzał wczoraj około 6-ej wieczorem przemarsz przez ulice Warszawy 1400 dzieci płci obojga, z tak zwanej kolonji letniej w Mokotowie, które odwiedziły swoich towarzyszów, umieszczonych w liczbie 270 w b. koszarach kozackich na ul. Bugaj. Dzieciaki maszerowały bardzo składnie ze sztandarem kolonij letnich na czele, z chorągiewkami, przy odgłosie bębnów i śpiewów chóralnych piosenek pod opieką swoich wychowawczyń i wychowawców. Wszystkie dzieci szły boso, wygląd ich, o ile sądzić było można, zdrowy i wesoły.

Zmiana nakrycia głowy.

U jeńców rosyjskich, których biorą obecnie do niewoli, zwraca uwagę zmiana nakrycia głowy. Żołnierze ci, zamiast dawnych czapek szerokich, noszą wązkie kaski.

Awantura w cukierni. Na ul. Marszałkowskiej, przed jednym z gmachów zajęła stałą placówkę handlarka, sprzedająca cięte kwiecie. Przy niej bawią się codziennie od rana do wieczora dwie małe dziewczynki. W tym samym gmachu mieści się cukiernia. Dziewczynki ciągle zaglądały ciekawie do cukierni, właścicielka zaś zakładu od czasu do czasu darzyła je ciastkami, lub cukrami. Wczoraj atoli, gdy był większy ruch w cukierni, a dziewczątka stojąc we drzwiach, tamowały przejście, kasjerka zwróciła się do nich grzecznie, prosząc aby poszły do matki, gdyż przy drzwiach zawadzają. Dzieci, nie otrzymawszy ciastek, ani cukierków, poszły do matki z płaczem. Rozjuszona kwiaciarka wpadła z furją do cukierni i zaczęła przeraźliwie wrzeszczeć, używając najordynarniejszych wyrazów, skierowanych do właścicielki zakładu. Licznie zgromadzeni goście stanęli w obronie niewinnie napadniętej gospodyni, i wypchnęli za drzwi furjatkę, która i na ulicy nie przestała się awanturować. Aresztowana przez milicję, tłumaczyła się, wnosząc oskarżenie przeciw właścicielce cukierni, iż ta „zbałamuciła jej dzieci dawaniem ciastek i cukierków, a teraz dawać nie chce".

Teatr i muzyka.

Teatralja.

Znowu dwie imprezy teatralne szykują się do objazdu prowincji. W sierpniu ma wyruszyć w objazd z ad hoc skompletowaną trupą p. Lubicz-Sarnowska, która wcieła do swego repertuaru „Koteczkę". A następnie w październiku wyrusza na trzecie czy czwarte z kolei tournee p. Adwentowicz.

Jednocześnie mobilizują się w Warszawie zespoły, by osiąść na stałe w miastach prowincjonalnych.

W Łodzi, jak wiadomo, teatr objęli p. Stanisławski i Frączkowski z Krakowa.

W Lublinie, po dwuletniem władztwie teatrem p. Halickiego, który podobno tym razem „wyszedł z interesu" z majątkiem ziemskim, — osiada b. dyrektor teatrów ludowych we Lwowie i Krakowie, p. Edmund Rygier.

W Kielcach teatr prowadzić będzie p. Stefan Szczuka. Poprzednik jego, p. Henryk Czarnecki, przenosi się na zimę do Piotrkowa.

W Częstochowie grać będzie nowy na terenie Królestwa dyrektor, p. Adam Czerbak.

Ostatnie cztery teatry uprawiać będą operetkę. Jest to, podobno, najzyskowniejszy i... najodpowiedniejszy na dziś, według tych przedsiębiorców, genre odtwórczości scenicznej.

Drugi wieczór A. Lelewicza.

Dziś powtórnie ukaże się na estradzie w Tow. Hygien. (Karowa 31) artysta i humorysta A. Lelewicz. Program nowy zawiera utwory najlepszych piór. Bilety do godz. 6½ u E. Wende i S-ka, od godz. 6½ w kasie na miejscu.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Bizeta „Carmen", jutro „Hugonoci" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Rudyarda Victora „Koteczka" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro cieszące się powodzeniem sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy" (godz. 7.30.).

Teatr Nowości Dziś operetka-wodewil Jenbacha „Kordula", jutro melodyjna „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dziś premjera operetki-wodewilu Duvala „Która". Sztuka ta będzie powtórzona jutro (g. 7.30).

Teatr Bagatela w dalszym ciągu daje revue aktualne Perzyńskiego „Kiedyż to się skończy", z muzyką Krupińskiego i tańcami układu prof. Webera.

Z sądów.

Kradzież z woreczka.

17-letni Mendel Wolfson, podający się za chłopca krawieckiego, stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o to, że w d. 22 maja r. b., w pasażu Janasza wykradł przybyłej z Żyrardowa Perli Wajntraubowej z woreczka: paszport, przepustkę i banknot 10-o markowy.

Według zeznania poszkodowanej poczuła ona, że ktoś lekko szarpnął jej woreczek i obejrzawszy się, skonstatowała, że została okradziona, w odległości zaś kilkunastu kroków odchodził oskarżony, który przed tem wciąż kręcił się koło niej; aresztowano go, lecz nic przy nim nie znaleziono.

Oskarżony nie przyznał się do winy i z płaczem zapewniał, że nie jest winien, nigdy nie kradł i do kradzieży nie jest zdolny; z anterjorów jednak oskarżonego okazało się, że 17-letni ten młodzieniec 3 razy już karany był za kradzieże.

Sąd skazał Wolfsona na 1½ roku więzienia.

Ruch wydawniczy.

Zdzisław Ludkiewicz. „Jak doprowadzić rolnika naszego do dobrobytu?" Warszawa. Nakład Tow. „Czytaj!"

Stan rolnictwa w Polsce, w porównaniu z zachodem, pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie nie jest to naszą w zupełności winą, lecz nie czas dziś, w dobie tworzenia się niezawisłej państwowości polskiej, doszukiwać się — kto winien i czemu. Jedno jest pewne, że musimy podnieść wydajność ziemi, że musimy odrodzić niejako przestarzałe sposoby gospodarki rolnej i t. d. W pracy tej, zwłaszcza małorolnym, a więc kmieciom naszym przedewszystkiem, nie wątpliwie dużą pomocą będzie książeczka, wydana nakładem Tow. „Czytaj", pióra Zdzisława Ludkiewicza p. t. „Jak doprowadzić rolnika naszego do dobrobytu". Z książeczki tej rolnik nasz dowie się, jakim obszarem ziemi władają polacy, a więc ile mamy ziemi ornej, pod budynkami i ogrodami, ile łąk, pastwisk, lasów i nieużytków, ile ludzi żyje z rolnictwa w różnych krajach i u nas, ile gospodarzy mamy w Królestwie, ile na nich ziemi przypada, jakie zbieramy plony, a jakie zbierają inni, gdzie kultura rolna jest wyższa, a co zatem idzie, do czego i my dążyć powinniśmy, wreszcie jak podnieść plony, oraz korzyści z hodowli w gospodarstwach zasobnych w ziemie, oraz jak zaopiekować się ludnością bezrolną i małorolną. Książeczka, napisana językiem przystępnym, zaopatrzona licznymi rysunkami, ułatwiającymi orjentację w omawianym przedmiocie, winna znaleźć szerokie rozpowszechnienie śród kmieci, a więc w bibljotekach ludowych, szkolnych, przy R. O. gminnych i t. d. Cena nader przystępna, bo wynosząca zaledwie 40 fen., przyczyni się niewątpliwie również do masowego pokupu, spodziewamy się, już i to, że w omawianej dziedzinie nie posiadamy niemal wcale popularnych wydawnictw. Zwracamy też uwagę kierowników kółek rolniczych na książeczkę Z. Ludkiewicza. f-ki.

Henryk Radziszewski. „Nauka skarbowości państwowej i gminnej". Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1917 r. Nowa książka prof. Henryka Radziszewskiego jest wydaniem, w obszerniejszej opracowaniu, wykładów, mianych przez autora na Wyższych Kursach Akademickich Administracji, zorganizowanych staraniem Uniwersytetu warszawskiego. Książka ta obejmuje wykład zasad i praktyki skarbowej ustroju państwowego i gminnego. Autor po kolei rozważa: istotę i dzieje skarbowości, a następnie, wydatki związków przymusowych (państwa i gminy), przychody (przychody domenjalne, opłaty i podatki), kredyt publiczny i wreszcie budżet (układanie i wykonanie budżetu, oraz jego kontrolę). Praca prof. H. Radziszewskiego odznacza się licznemi powołaniami na instytucje skarbowe w dawnej Polsce, i wogóle uwzględnia, obok organizacji obcych, przedewszystkiem organizację dawniejszej i nowszej doby odnoszącą się do ziem polskich. Łącząc metodę naukową, teorję samych zasad, z oświetleniem zjawisk praktycznego życia, praca prof. H. Radziszewskiego jest książką pożądaną zwłaszcza w chwili obecnej, w przeddzień tworzenia się podstaw skarbu polskiego.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Stanisław Jerzy Kozłowski.

W sanatorjum w Rudce zmarł we wtorek 10 b. m. Stanisław Jerzy Kozłowski, osobistość dość znana i lubiana w warszawskich kołach artystycznych. Była to jedna z tych utalentowanych natur, która szukała jeszcze ujścia dla bujnego i bądź co bądź niepośledniego talentu, nie mogąc zdecydować się na obranie jednego kierunku.

Karykaturzysta, malarz, poeta, nowelista i piosenkarz kabaretowy, a w każdym tym rodzaju sztuki jakiś rozmach, jakaś ulicznikowska, choć dystyngowana werwa, nie pozbawiona głębszej zadumy i melancholji życia. Przedwcześnie zmarły, bo w 28 roku życia, na nieuleczalną chorobę piersiową, pozostawia w spuściźnie artystycznej mnóstwo karykatur, i bardzo ciekawy tom nowel „Kapłanka Astarty".

Nekrologja.

Helena Szpigielman, lat 23, zmarła w Otwocku i tam została pochowana.

Paweł hr. Grabowski, prawnuk króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ojciec żony literata i publicysty Jeske-Choińskiego, zmarł w Borzeniu pod Wyszogrodem.

Konstancja z Żórawskich Hoppe, lat 54, zmarła 10 b. m. Eksportacja zwłok dziś, o godz. 5 po poł., z kościoła dolnego św. Aleksandra, na Powązki.

Czesław Krajcewicz, art.-muzyk, lat 60, zmarł 10 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Ducha (Elektoralna 12) dziś o g. 2 pop. na cmentarz Powązkowski.

Leonard Smoleński, lat 64, zmarł 10 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9 i pół rano w kościele św. Karola Boromeusza, eksportacja na Powązki o g. 5 pop.

Wincenty Ciechanowski, lat 54, zmarł we Włocławku 7 b. m.

Władysław Szwedowski, doktór medycyny, lat 35, zmarł 12 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w kościele W.W. Świętych, poczem eksportacja zwłok na Powązki, gdzie zwłoki spoczną tymczasowo, poczem zostaną przewiezione do grobu rodzinnego do Piotrkowa.

Kto winien?

(Sprawa chlebowa).

Od pewnego czasu Warszawa obserwuje, że szeroka ludność odczuwa dotkliwie brak chleba miejskiego. Nieskończone długie „ogonki" kobiet mężczyzn i dzieci znaczą się całemi godzinami przed sklepami piekarń, a gdy pojawi się nareszcie upragniony wóz piekarski, następuje formalne jego oblężenie.

Ludność sarka, śle złorzeczenia pod rozmaitemi adresami — i nie dziwota! Wiadomo wszystkim, że mąka zostaje rozdzielaną piekarzom w odpowiedniej ilości, konsumenci otrzymują przepisane kartki chlebowe — a chleba niema!

Jaka jest tego braku właściwa przyczyna? Co się dzieje z mąką, przeznaczoną do wypieku chleba miejskiego? Kogo to trzeba postawić pod pręgierz publiczny za brak tego pierwszorzędnego, nieodzownego artykułu żywności?

Na pytania te należy odpowiedzieć koniecznie, żeby ogół był właściwie poinformowany.

Otóż, jak wiadomo, rozdziałem mąki pomiędzy piekarzy zajmuje się wydział zaopatrywania miasta. Przypuśćmy więc, że wydział ten poleca każdemu z piekarzy wypiekać dziennie chleba ze 100 pudów mąki. Uczciwi piekarze stosują się do polecenia i wypiekają chleb z nakazanej ilości mąki. Lecz cóż robią piekarze nieuczciwi, spekulanci, oszuści? Ci, pozbawieni wszelkich skrupułów, powiadają sobie tak: a pocóż mamy wypiekać chleb z całkowitej ilości przysłanej nam mąki? Wypieczemy tylko z połowy: z 50 pudów! Zmniejszymy tem samem na rynku odbiorczym podaż i chleb z pozostałej mąki sprzedamy bokiem po cenie znacznie wyższej!

I tak czynią.

Ludność, nie mogąc w tych warunkach dokupić się chleba za kartką po cenie normalnej, zrezygnowana i zrozpaczona sprzedaje swe kartki, jako nie mogące być użyte, rozmaitym faktorom, czyhającym właśnie na nie ze wszystkich stron i... odsprzedającym je następnie odnośnym piekarzom-spekulantom. W ten sposób piekarze ci, nie wyprekłszy we właściwej ilości chleba kartkowego, mogą się mimo to najdokładniej kartkami wylegitymować z wypieku nakazanej ilości a zaś cena, osiągnięta za sprzedaż chleba, zbywanego bokiem, wielokrotnie pokrywa wydatki, poniesione na kupno kartek, dostarczanych przez faktorów.

A dalej jeszcze: w całym szeregu sklepów piekarskich i niepiekarskich zapewnia się „poufnie" wielu „wybranych" spożywców:

— Zostało nam jeszcze kilkanaście bochenków ale tylko dla naszych stałych odbiorców i ten możemy odstąpić „wyjątkowo" ale po 60 kop. funt.

I wtedy do szuflady sklepu, obok 60 kop., za funt chleba miejskiego, wpada w dodatku... i kartka chlebowa.

Piekarz uzyskał nieomal poczwórną cenę chleba i... kartkę!

Wobec wydziału zaopatrywania miasta — jest w porządku.

Ale wydział zaopatrywania miasta wiedział i nie, że większość piekarzy jest w wielkim nieporządku.

Zapoczątkował więc — zamykanię najbardziej posądzeniem obciążanych piekarń.

Lecz półśrodek ten nie okazał się zbawczym.

Ergo: należałoby i pozostałe piekarnie w czynnościach zawiesić i zorganizować umiastowienie piekarń pod silną kontrolą wydziału zaopatrywania.

I taki to właśnie wniosek został zgłoszony, ale magistrat projektu nie przyjął... Więc chleba brak dalej...

Z przesilenia w Niemczech.

Posłuchania u następcy tronu.

„Voss. Ztg." donosi, że następca tronu wczoraj przed południem przyjął przedstawicieli wszystkich partyj niemieckich, każdego z osobna, i długo z nimi konferował. Kolejno przyjęci byli posłowie: Payer (post. partja ludowa), dr. David (partja socjalist.), dr. Streseman (nar. lib.), Mertin (frakcja niemiecka), Erzberger (centrum) i hr. Westarp (konserw.).

Kiedy Sejm się zbierze.

W Berlinie krążą pogłoski, że zapowiedź reformy sejmowej nie wpłynie na zmianę terminu, do którego sejm był odroczony, t. j. do 9 października.

O wcześniejszem zwołaniu sejmu nie może być mowy, rząd bowiem nie ma jeszcze gotowych dla sejmu projektów, dotyczących zmiany ordynacji wyborczej i powołania do życia nowego sejmu, na podstawie równego prawa wyborczego.

Wcześniejszemu zwołaniu sejmu opierają się: konserwatyści, wolno-konserwatyści i centrum.

Udział socjalistów w rządzie.

W obozie socjalistów rozprawia się obszernie, a także i „Vorwarts" pisze o tem, czy przy możliwej zmianie rządu socjalista jakiś otrzymałby tekę ministerjalną.

Naogół panuje u socjalistów przekonanie, że mogliby do ministerjum wysłać swojego członka tylko wtedy, jeżeliby nastały rzeczywiste rządy parlamentarne.

Nowy rząd, któryby powstał przy pomocy socjalnej demokracji, musiałby oświadczyć, że pozostanie tylko tak długo przy władzy, dopóki cieszyć się będzie zaufaniem parlamentu.

Czy kanclerz zostanie?..

W kołach parlamentarnych berlińskich krążą najrozmaitsze wieści i sprzeczne pogłoski co do kwestji, czy Bethmann Hollweg pozostanie na stanowisku kanclerza.

Do najbliższego swego otoczenia miał on oświadczyć, że jego ustąpienie nie jest prawdopodobne. Posiada on w dalszym ciągu zaufanie cesarza a może znalazłby i w parlamencie dla siebie większość, jeżeliby wypełnił żądania większości partji.

Z innej strony donoszą, że kanclerz ma w centrum niepewnych zwolenników, a równocześnie i przeciwników.

W obozie nacjonal-liberałów również nurtują prądy przeciwkanclerskie.

Najsilniejszą podporą dla kanclerza jest partja postępowa ludowa i socjalni demokraci.

Wśród wojska rosyjskiego.

„Wiestnik Wremiennego Prawitielstwa" z 16-go czerwca pisze: gen. Michajłowskij, dowódca kazańskiego okręgu wojennego, zawiadomił ministra wojny, że Bogulmińska komisja wojska postanowiła 28-go lipca udzielić urlopy 9-ciu kampanjom, przeznaczonym na front. Na to minister wojny odpowiedział, „Polecam generałowi: 1) Wysłać natychmiast na front rzeczone 9 kompanji; 2) pociągnąć natychmiast do odpowiedzialności Bogulmińską komisję wojskową, a winnych oddać pod sąd dla najsurowszego wymiaru kary".

Jak pisze „Russkoje Słowo" z 16-go czerwca, dowódca moskiewskiego okręgu wojennego, gen. piechoty Protopopow, wskazuje w rozkazie z dnia 11-go czerwca r. b. na to, że wysłane przez pułki rezerwy na front kompanje częstokroć składają się zaledwie ze 150 żołnierzy, zamiast 250. Ponieważ w dodatku niektórzy żołnierze odpadają po drodze, zdarza się, że przychodzące na front kompanje liczą zaledwie połowę liczebności przepisanej. Wobec tego komendanci pułków, oraz komisje pułkowe i rotowe mają przedsięwziąć środki, aby kompanje wyruszały i dochodziły na front w swym pełnym składzie. Jednocześnie wezwano żołnierzy, aby wpływali na nastrój swych towarzyszów i przeciwdziałali maruderstwu.

(P. P.).

ŁÓDŹ.

Wielka Łódź.

(Z wywiadu.)

VIII.

W latach przedwojennych, w których Łódź liczyła nie więcej ponad pół-miljona ludności, koleje tutejsze dostarczały rocznie dla miasta około półtora miljona tonn węgla kamiennego. Jest to minimum tego, czego miasto potrzebować może po wojnie. Faktycznie ilość ta prawdopodobnie się podwoi.

Jeżeli wartość powyższej ilości węgla ocenimy tylko na 50 miljonów marek i zysk z takiego obrotu rocznego określimy na 10 proc. (co również jest niezwykle mało), osiągnie miasto pięć miljonów dochodu. Powtarzamy, iż mieć należy na uwadze możność kolosalnego zwiększenia się zapotrzebowania węgla, jak również możność wyższego, ponad 10 proc., zysku, z powodu znacznych ustępstw w cenie węgla, jakie uczynić mogą miastu kopalnie przy tak kolosalnych zakupach, oraz w kosztach przewozu węgla i kosztach handlowych wogóle.

To też dochód dla kasy miejskiej z miejskich składów węgla, o ile takowe zarząd miejski energicznie i mądrze poprowadzi, śmiało na 8—10 miljonów marek obliczyć należy, mając na uwadze, iż do łódzkich składów miejskich kierowałyby się napewno po węgiel okoliczne miasta i miasteczka z swemi zapotrzebowaniami na tani materjał opałowy.

Drugim przedmiotem dochodu kasy miejskiej Wielkiej Łodzi winna być dostawa dla łodzian wszelkich zbóż i gotowych z nich przetworów, a więc, grochu, fasoli, kaszy mąki i wszelkich legumin wogóle, oraz owsa obrocznego.

Jeżeli jako normę weźmiemy jeden kilogram dziennie na mieszkańca, wypadnie około 275,000 ton legumin rocznie dla całej ludności Łodzi. Jeśli policzymy choćby minimalną wartość tonny przeciętnego zboża po 250 marek, ogólna wartość całej konsumcji, wypadnio przeszło 68 miljonów marek, od których 5 proc. zysku wyniesie blisko trzy i pół miljona marek. I tutaj należy przewidywać kolosalnie większy dochód, gdyż do cyfry zapotrzebowania zbóż nie wliczamy tej ilości owsa, jaka koniczną będzie dla wykarmienia całej ilości pracujących w mieście koni. Zatem dochód z rubryki zaprowiantowania miasta w mąkę, leguminy i zboże wogóle śmiało obliczać można na 4—5 miljonów marek rocznie, który kasa miejska m o ż e z c z a s e m z w i ę k s z y ć, j e ś l i z b o ż e m l e ć b ę d z i e w m ł y n a c h w ł a s n y c h.

Trzeci wreszcie przedmiot masowego spożycia—cukier, wprowadzony do konsumcji łodzian za pośrednictwem zarządu miejskiego, przedstawiałby się w następujących cyfrach. Licząc po sto gramów dziennie na mieszkańca, wypadłoby rocznie zapotrzebowanie dla łodzian na niecałe 28 tysięcy tonn. Jeżeli wartość tonny obliczymy na 800 marek, wtedy całe zapotrzebowanie cukru wyniosłoby 22 i pół miljona marek, z których 2 proc. dla kasy miejskiej dałoby pół miljona. Dochód ten jest także obliczony tylko prymitywnie, gdyż faktyczne zapotrzebowanie cukru będzie daleko większe ze względu na fabryki cukrów, win owocowych, soków i innych przetworów z cukru, przeznaczonych na wywóz.

Zatem trzy powyżej wskazane źródła dochodów miejskich, należycie wyeksploatowane, mogą dać w zysku kolosalne rekursy, którą postawiłyby miasto w zupełnie zadowalniających warunkach finansowych. Pozostają w dodatku dochody z rzeźni, gazowni, elektrowni i innych przedsiębiorstw miejskich, które również dostarczą kilkunastu miljonów.

Ile miasto mieć będzie dochodu z wodociągów i kanalizacji, obecnie obliczyć jest niepodobna. W każdym razie będzie z tej rubryki także jakiś miljon na czysto.

Przy tak poprowadzonej gospodarce, Wielka Łódź może być pewną, iż do inwestycji swych dokładać nie będzie, lecz przeciwnie, z otrzymywanych olbrzymich dochodów pokryje nietylko roczne procenty od swych miljonowych pożyczek, lecz zarazem odkładać będzie jeszcze fundusz na amortyzację tychże pożyczek.

Najważniejszym jednak plusem dla miasta będzie mianowicie to, że: a) przez wykupienie kolejek miasto będzie w możności dowolnego rozszerzania sieci takowych w takiem tempie i w takich rozmiarach, aby mieszkańcy mieli we wszystkich dzielnicach możność dogodnych i tanich przejazdów; b) przez wykupienie elektrowni dostarczy dla rzemiosł i biedniejszej klasy robotniczej tańszego oświetlenia i siły pociągowej; c) przez przejęcie na własność miasta rzeźni miejskich, umożliwi mieszkańcom zdobywanie, za przystępną cenę, dobrych mięsiw, przyczem—nawiasem dodamy tutaj — i w tym wypadku, a przy dobrych staraniach, nie będzie wyłączonem zaprowadzenie dostawy bydła na rzeź, czego mogłyby podjąć się towarzystwa rolnicze i koła włościańskie z pominięciem całej rzeszy hurtowników, którzy — jak wiemy — związani w tajne syndykaty, śrubują ceny mięsa według własnych kalkulacji. Dalej d) przez wprowadzenie hurtowej dostawy i urządzenie miejskich składów węgla, Wielka Łódź uprzystępni olbrzymio ceny opału dla biedaków, oraz — co najważniejsze — zabezpieczy miasto raz na zawsze od braku opału w czasie zimy, co groziło mieszkańcom, każdorazowo, jeśli tylko pani zima okazała się kapryśną i przez silne mrozy lub zadymki i wichury wstrzymała choćby na dni parę regularny dowóz węgla; e) przez urządzenie zaprowiantowania mącznego i zbożowego wogóle, łodzianie, poza możnością zaopatrywania się za przystępniejsze ceny, w mąki i leguminy, będą uchronieni od spożywania, na przednówku, pieczywa z stęchłej mąki, lub z przemiałów porosłego zboża;—nie będą jedli kasz z przymieszką pośladów i nasion różnych chwastów, wreszcie nie zaznają mąki z przymieszką stochmiałów, otrąb, krochmalu, plew, mąki ze słomy i trocin drzewnych, jakowych surogatów nie szczędzą nam dotychczas hurtownicy i handlarze tymi produktami; wreszcie f) przez zaprowadzenie miejskich składów dla sprzedaży cukru miasto zaopatrzy swą ludność w tanią i dobrą rafinadę, gdyż—będąc w możności zakontraktowania potrzebnych dla mieszkańców miasta kontyngensów cukru na rok cały wprost z cukrowni, bez pośrednictwa hurtowników i całej rzeszy pośredników i agentów, otrzyma ceny najdogodniejsze i dlatego da też niezamożnej ludności sposobność nabywania tego cennego dla odżywiania się produktu na dogodnych warunkach.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisji dla sprawy własnej sali posiedzeń Rady Miejskiej. Właściciele sali Koncertowej przy ul. Dzielnej, złożyli już ofertę na wydzierżawienie sali tej na posiedzenia Rady Miejskiej.

Z magistratu.

Magistrat, z powodu braku funduszów, odrzucił wniosek wydziału szkolnego o umożliwienie bezpłatnego kształcenia się dzieci nauczycieli szkół miejskich w średnich zakładach naukowych i wstawienia na cel ten do budżetu 50,000 mk. Również odrzucony został wniosek co do wyasygnowania 50,000 mk. na prowadzenie kursów dla analfabetów.

Wyznaczone na dziś posiedzenie wydziału szkolnego magistratu nie odbędzie się.

Z komisji finansowo-budżetowej.

Komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej w dalszym ciągu odbywa codziennie posiedzenia i obraduje nad szczegółami budżetu miejskiego. Praca komisji tej wymaga dużego nakładu pracy, wobec czego przeciągnie się jeszcze koło 4-ch tygodni.

Odbudowa Rzgowa wobec „Wielkiej Łodzi“.

Wobec projektowanej rozbudowy m. Łodzi i ewentualnego połączenia jej w bliższej przyszłości z przedmieściami, w Rzgowie bawiła onegdaj specjalna komisja, z radcą budowlanym Rankem na czele, która badała, czy już obecnie przy odbudowie spalonego miasta tego, winny być uwzględnione plany przyszłej „Wielkiej Łodzi“.

Zakończenie kursów pedagogicznych P. M. S.

Wczoraj o godz. 5 pp. w sali 8-klasowej szkoły realnej z wydziałem handlowym przy ulicy Dzielnej, w obecności wielu zaproszonych gości i rodzin słuchaczów, odbył się uroczysty akt zakończenia kursów pedagogicznych, utworzonych staraniem Tow. oświatowego „Wiedza“, a utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną od czasu wznowienia przez nią działalności.

Uroczystość zakończenia kursów poprzedziło nabożeństwo, które odbyło się o godz. 9 rano w kościele św. Józefa. Byli na niem obecni nauczycielowie, oraz słuchacze. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Siennicki, który też wygłosił przemówienie o zadaniach nauczycielstwa ludowego wobec odradzającego się państwa i szkolnictwa polskiego.

Przed rozpoczęciem uroczystości poobiedniej dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego pedagogów i słuchaczów.

Uroczystość rozpoczął kierownik kursów, profesor Bronisław Knothe, który w dłuższem przemówieniu skreślił dzieje powstania i rozwoju kursów, oraz wskazał na te szczytne obowiązki, jakie przypadają w udziale nauczycielom ludowym. Słuchaczom kursów życzył też mówca powodzenia na nowej, a odpowiedzialnej drodze.

Na przemówienie prof. Knothego w imieniu nauczycieli odpowiedział p. Antoni Starczewski.

W imieniu zarządu P. M. S. przemówił prezes zarządu p. Stanisław Chełmicki.

W serdecznych słowach przemówiła słuchaczka p. Julja Sroczyńska, która, w imieniu słuchaczek i słuchaczów, złożyła podziękowanie nauczycielom oraz zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej.

W końcu raz jeszcze zabrał głos prof. Knothe, który pożegnał słuchaczów.

Kursa pedagogiczne P. M. S. uruchomione zostały w dniu 20 października 1916 r. Słuchaczów zapisało się 131, z których przyjęto tylko 104. Wykłady odbywały się w dwóch oddziałach. Przyjęci na kursa musieli złożyć egzamin z czterech klas. W liczbie słuchaczów było jednak 38, którzy ukończyli gimnazja. — Do egzaminu ostatecznego przystąpiło 72 słuchaczów, z których świadectwa nauczycielskie otrzymało 58.

Świadectwa na nauczycieli otrzymali: pp. Julja Augustynow, Antoni Bandel, Józef Bandel, Jan Bednarek, Barbara Birenzweig, Helena Boblewska, Edmund Bocheński, Zygmunt Braun, Wanda Rusiakiewiczówna, Michalina Ciesielska, Róża Dawidowiczówna, Marja Gocówna, Ewa Gielbartówna, Janina Gorzkowska, Helena Gómińska, Irena Jangówna, Zofja Jasińska, Zenobja Jasińska, Helena Jezierska, Bolesław Kapuściński, Irena Karasińska, Jadwiga Kierglewiczówna, Jan Kowalczyk, Stefan Kowalczyk, Jadwiga Kozłowska, Janina Kozłowska, Stefanja Kozłowska, Natalja Krasuska, Marja Kurczewska, Helena Kurczewska, Jadwiga Lipińska, Izabela Lenartowiczówna, Marja Majczakówna, Melanja Maszerkowska, Marja Mładczyńska, Apolonja Melczarska, Ludwik Merle, Franciszka Pełzowska, Zofja Patanicka, Regina Prażnowska, Sara Reichertówna, Marja Rozbicka, Stanisław Różanowicz, Tema Rudomiczówna, Wiktor Sarnecki, Janina Siwiecówna, Józef Sroka, Julja Sroczyńska, Antoni Starczewski, Franciszka Szmuklerówna, Leonja Tworzówna, Janina Trzaskowska, Helena Urbańska, Stanisław Waza-Wąsowski, Zofja Wajsmanówna, Zofja Wernskówna, Henryk Wyrąbkiewicz i Aniela Zakrzewska.

Ze spraw rzemieślniczych.

Na onegdajszem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych, odbytem w chrześcijańskiej Resursie rzemieślniczej, przewodniczył prezes Koła p. Marjan Bawarski. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie p. Bawarskiego z jego bytności w Warszawie, gdzie przyjmował udział w naradach nad sprawami rzemiosł w Polsce. We wrześniu odbyć się ma w stolicy kraju konferencja przedstawicieli wszystkich rad rzemieślniczych, tworzonych, jak wiadomo, na prowincji z inicjatywy i staraniami łódzkiego Koła starszych i podstarszych. Konferencja ta ma omówić i opracować program projektowanego ogólno-krajowego zjazdu rzemieślników polskich.

Kursy dla elektromonterów.

Przy szkole rzemiosł chrześcijańskiego Tow. dobroczynności przy ul. Wodnej № 9 we wrześniu projektowane jest otwarcie kursów wieczorowych dla elektromonterów. Zapisy kandydatów już się rozpoczęły i odbywają się w kancelarji szkoły w poniedziałki, środy i piątki od 10—12 w południe. Kursy powyższe dojdą do skutku, o ile zgłosi się znaczniejsza liczba kandydatów.

Ze Związku katol. kobiet polskich.

Rozpoczęły się zapisy słuchaczek na organizowane staraniem Związku katolickiego kobiet polskich, dla pracownic zawodowych, kursy rachunkowości i ogólnokształcące. Lekcje rozpoczynają się dnia 1 sierpnia r. b.

Śród właścicieli nieruchomości.

Projekt I-go Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, zalecający, by, miast ogólnych zebrań członków Tow. kredyt. m. Łodzi, odbywały się jeno zebrania reprezentantów, został przyjęty nieprzychylnie przez tę część obywateli, którzy grupują się koło II-go Stow. właścicieli nieruchomości. Stowarzyszenie to wyłoniło z pośród siebie nawet specjalną komisję, która ma zająć się agitacją przeciwko projektowi temu. W tym też celu ma ona urządzić szereg odczytów i konferencji agitacyjnych.

Z kasy pożyczkowej.

Na onegdajszem posiedzeniu kasy pożyczkowej przy delegacji niesienia pomocy biednym przyznano 141 prolongat na 2 miesiące na sumę 6096 marek oraz 3 nowe pożyczki na sumę 464 marek. Odrzucono jedną prośbę i starania o 9 prolongat. Wypłata pożyczek odbędzie się 17-go i 18-go lipca.

Zakaz wprowadzania psów.

Ces. niem. prezydjum policji wydało rozporządzenie, zabraniające wprowadzania, bądź utrzymywania psów w lokalach, w których odbywa się sprzedaż wszelkiego rodzaju produktów spożywczych.

Podział 96000 rb.

Onegnaj wieczorem w lokalu żyd. Tow. dobroczyn. odbyło się zebranie, na którem nastąpił podział 96000 rb., nadesłanych z Rosji na ręce pp. Brandego i St. Jarocińskiego, którzy pieniądze te podzielić pragnęli, według własnego uznania, przeznaczając duże sumy na cele, nie mające nic wspólnego z pomocą dla biednych żydów. Obecny podział, przy którym nie byli obecni przedstawiciele żydow. organizacji robotniczych, jest już celowym i racjonalniejszym, od projektowanego poprzednio, bo uwzględnia cały szereg instytucji społecznych i dobroczynnych, mających na celu niesienie doraźnej pomocy najbardziej jej potrzebującym.

Z łódzkiej prasy żargonowej.

O brody w więzieniu.

„Lodzer Tageblatt“ donosi, że nadrabin, L. Treistman, zwrócił się do ces. niem. prezydjum policji ze skargą, że całemu szeregowi aresztowanych żydów w więzieniach tutejszych ostrzyżono brody. Nadrabin otrzymał od władz zapewnienie, że przeciwko temu będą przedsięwzięte środki zaradcze.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na pogorzelców Rzgowa.

Zebrane przez dzieci — Mircię Dobrzyńską, Romę Fakenberżankę i Jerzego Szyffera w willi WP. Manila w Rudzie Pabjanickiej—rb. 5.

Zebrane w Rudzie Pabjanickiej u WP. Pilec—mrk. 36 fen. 32; w bonach rb. 7 i w walucie rosyjsk—rb. 3 kop. 10.

Razem z poprzednio ogłoszonemi ofiarami wpłynęło — mrk. 432 fen. 37 oraz rb. 22 kop. 10.

Z sądów.

Czyje kołdry?

Przed sądem okręgowym stanęła 22-letnia modystka Regina Polczyńska. Akt oskarżenia zarzucał jej, że usiłowała sobie przywłaszczyć obcy ruchomy majątek, a to przez danie fałszywego objaśnienia.

W swoim czasie niejakiej Stanisławie Hübner odebrano na ulicy między innemi rzeczami 2 kołdry i chustkę wełnianą.

Otóż oskarżona Polczyńska, wezwana do policji kryminalnej, oświadczyła policjantowi Brandemu, że wspomniane rzeczy należą do niej, a pochodzą z kradzieży, którą dokonano 17 kwietnia w mieszkaniu jej ojca.

Hübnerowa niosła rzeczy do lombardu. Wielka paczka wydała się policjantowi podejrzaną. Zatrzymał wobec tego kobietę i zaaresztował. Ponieważ można przypuszczać, że Polczyńska nieprawnie przyznała się do tych kołder, wytoczono jej sprawę karną.

Oskarżona twierdzi katagorycznie, że kołdry należą do niej i powołuje się na swego ojca i różnych znajomych, którzy wiedzą o tem, że znalezione rzeczy są jej własnością.

Bronisława Hübner, wezwana w charakterze świadka, zeznała pod przysięgą, że kołdry te kupiła jeszcze przed 6 laty w sklepie przy ul. Głównej. Teraz sklep ten nie egzystuje.

Świadek Antoszkiewiczowa zeznała, że Hübnerowa kupiła kołdry jeszcze przed wojną od jakiejś żydówki. Ares i nazwiko takowej są jej nieznane.

Prokurator uważał, że materjał jest niewystarczający i zrzekł się oskarżenia.

Sąd, wychodząc z założenia, że Antoszkiewiczowa co do tożsamości kołder może się mylić, a sama Polczyńska, jeżeli kołdry nie są jej własnością, to w każdym razie działa w dobrej wierze, uwolnił oskarżoną od wszelkiej odpowiedzialności karnej.

Z braku dowodów.

17 kwietnia r. b. o godzinie 10-ej wieczorem włościanin Józef Wypłoch przechodził jedną z bocznych ulic w Tuszynie w towarzystwie kilku przyjaciół. Nagle z za płotu ktoś rzucił kilkofuntowym kamieniem i trafił Wypłocha, raniąc go w głowę. Pod zarzutem tego czynu stawiono przed sąd 28-letniego Władysława Owczarka.

Podeirzenie opierało się jedynie na fakcie że Owczarek tegoż samego dnia kłócił się energicznie z synem Wypłocha i w końcu kłótni groził, że mu głowę utnie.

Do sprawy zawezwano cały szereg świadków. Zeznali oni zgodnie pod przysięgą, że widzieli jak kamień mignął w powietrzu, ale złoczyńcy nie zdążyli zauważyć.

Rzeczoznawca dr. Engel oświadcza, że rana, zadana Wypłochowi kamieniem, była głęboka, ale nie należy do ciężkich i żadnych skutków nie wywołała.

Prokurator stwierdza, że podejrzenie jest poważne, ale oczywistych dowodów niema. Wobec tego zrzeka się oskarżenia.

Sąd uniewinnił Owczarka.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 13 lipca wieczorem:

W **Szampanji** zachodniej trwa energiczna walka ogniowa.

Na **wschodzie** wzmogła się akcja ogniowa pomiędzy **Złotą Lipą** a **Narajówką;** na południe od **Dniestru**, pomimo drobnych utarczek na południe od **Kałusza**, sytuacja nie zmieniła się.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 13 lipca:

Wschodni teren walk.

W **Rumunji** i na **Froncie wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa** toczy się ożywiona nieprzyjacielska akcja wywiadowcza.

Na stanowisku **Łomnicy** odparto kilka natarć rosyjskich.

Na **Wołyniu** nasze oddziały wywiadowcze stoczyły miejscami żywe utarczki.

Włoski i południowo-wschodni teren walk:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 11 lipca. Wielki sztab generalny donosi 10 lipca:

Front zachodni: Na południe od Brzeżan trwa gwałtowna walka działowa.

W kierunku **Dorińska** wojska generała Korniłowa kontynuowały w d. 9 lipca ofensywę w okolicy na zachód od **Stanisławowa;** wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie stawiały im energiczny opór i wykonały rozpaczliwe kontrataki. Najzaciętsze, krwawe walki rozegrały się na drogach do **Halicza**, w okolicy wsi **Hucuszko**, **Pasików** i **Pawelcz**. Na ulicach tej ostatniej wsi toczyła się walka z bliska, zakończona zupełną klęską nieprzyjaciela. Pod wieczór wojska nasze dotarły do rzeki **Łukowica.** Gdy obsadziły wsie **Wiktorów, Majdan, Hucuszkę i Pasików**, nieprzyjaciel rozpoczął odwrót w kierunku rzeki Łomnicy.

W walkach z d. 9 lipca zabraliśmy przeszło tysiąc jeńców austrjacko-węgierskich i niemieckich i zdobyliśmy trzy działa polowe, wiele narzędzi i karabinów maszynowych oraz wielką ilość środków technicznych i wojennych, Postawa i męstwo wojsk naszych były niezrównane. Oficerowie wszędzie na przedzie. — W wyniku tych obu dni ofensywy na zachód od **Stanisławowa** odsunęliśmy stanowiska nieprzyjaciela na froncie dwudziestu wiorst na głębokość od 4 do 10 wiorst.

Na pozostałym froncie — ogień działowy i akcja lotnicza.

Na froncie **rumuńskim i kaukaskim** sytuacja nie uległa zmianie.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 13 lipca (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 12 lipca po poł.;

W **Szampanji**, na froncie **Aisne** i w odcinku młyna w **Laffaux** toczą się dość ożywione walki artyleryjskie.

Ataki nieprzyjacielskie w okolicy płaskowzgórza **Trójkątnego** oraz na południe od **Juvencourt** odparto z łatwością.

Niemcy po gwałtownem ostrzeliwaniu usiłowali wykonać szereg manewrów na obu brzegach **Mozy**, w odcinku **wzgórza 304** oraz na półn c od fortu **Berdonmont;** żaden z nich nie miał powodzenia.

Z pozostałych frontów niema nic do doniesienia.

Paryż, 12 lipca. Sztab armji wschodniej donosi 10 lipca:

Po gwałtownem ostrzeliwaniu nieprzyjaciel usiłował 9-go lipca wieczorem przeprowadzić manewr w okolicy **Dikowa**, na zachód od **Monastyru**, został jednak odparty.

Pod **Liwadją**, na południe od **Lumnicy**, samolot nieprzyjacielski zmuszono do lądowania.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 13 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 12 lipca po południu:

Nocy ubiegłej na południe od **Lombartzyde** odparto pomyślnie próbę ataku nieprzyjacielskiego. Pozatem niema nic do doniesienia.

Londyn, 13 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi **12 lipca** wieczorem:

Wczesnym rankiem na zachód od **Quent** odparto podjazd nieprzyjacielski, który pozostawił w rękach naszych kilku jeńców.

Nocą rzucono wielką liczbę bomb na lotniska nieprzyjacielskie i magazyny amunicji. Samoloty nasze dokonały w ciągu dnia ośmiu pomyślnych wzlotów. — Dziesięć samolotów niemieckich zmuszono do lądowania; trzy samoloty nasze zaginęły.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 12 lipca. Główna kwatera donosi 11 lipca:

Podczas nocy niemcy kontynuowali ostrzeliwanie **Furnes.**

Dzisiaj na całym froncie toczą się zwykłe przedsięwzięcia artyleryjskie, szczególnie przy **Ramscapelle, Dixmuide** i **Het Sas.**

Komunikat włoski.

Rzym, 12 lipca. Główna kwatera donosi 11 lipca:

Wczoraj odziały nasze wykonały odważne i pomyślne natarcia na wiele punktów frontu w okolicy **Sief** (Wys. Cordevole); załogę jednego z czołowych posterunków nieprzyjacielskich zaskoczono i pokonano.

Na **Karście**, na północny zachód od **Selo**, stanowisko, położone naprzeciw linji naszych, zajęto i ufortyfikowano do obrony.

Artylerja przeciwnika rozwinęła szczególnie intensywną akcję wzdłuż frontu w **Trentino**. Pokonała ją wszędzie artylerja nasza, która prócz tego skutecznie przeszkadzała poruszeniom wojsk i trenów za linjami nieprzyjacielskiemi na płaskowzgórzu **Asiago** i na **Karście.**

Zestrzelony w walce powietrznej samolot nieprzyjacielski spadł pomiędzy **Temnicą** a **Uszycą** (Vojseiza) na linje nieprzyjacielskie. Na płaskowzgórzu **Asiago** przy pomocy ognia i samolotów pościgowych odparliśmy liczne nieprzyjacielskie samoloty wywiadowcze. Dzisiaj przed południem samoloty nieprzyjacielskie wykonały brutalną wycieczkę nad **Cividale** we **Friulu** i rzuciły bomby, czego nie usprawiedliwiał żaden wzgląd militarny. Jedynym wynikiem było kilka ofiar wśród ludności i lekkie szkody w fabrykach.

Przesilenie ma się ku końcowi.

Berlin, 13 lipca. (T. wł.). „Vossiche Ztg." pisze: Wnosząc ze zwrotu, jaki przybrało przesilenie kanclerskie, przypuszczać należy stanowczo, iż dymisja, złożona faktycznie przez kanlerza, zostanie przyjęta. Spodziewać się można, że sprawa ta rostrzygnie się dzisiaj jeszcze.

Wizyta następcy tronu.

Berlin, 13 lipca. (T. wł.). „Voss. Ztg." pisze: Następca tronu złożył wczoraj wizytę posłowi bułgarskiemu w Berlinie, d-rowi Bitzow.

Odwołanie konferencji.

Berlin, 13 lipca. (T. wł.). „Lokalanzeiger" donosi: O godz. 5-ej popołudniu miała znowu odbyć się konferencja frakcji parlamentarnych, spodziewano się, iż przybędzie na nią generał marszałek polny von Hindenburg. Konferencja została odwołana. Natomiast przywódcy stronnictw zostali zawezwani do generała marszałka polnego v. Hindenburga.

Wrażenie w Szwecji.

Sztokholm, 13 lipca. (T. wł.). Wiadomość o zaprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej dla Prus uczyniła tu wielkie wrażenie. Pisma wieczorne podają ją na pierwszem miejscu tłustym drukiem. Cała prasa odzywa się o niej z uznaniem.

Wycofanie z obiegu bilonu niklowego i srebrnego.

Berlin, 13 lipca. (T. wł.) Dzisiaj przystąpiono do zapowiedzianego wycofania z obiegu bilonu niklowego i srebrnego. Rada związkowa uchwaliła wczoraj wycofanie z obiegu dwumarkówek srebrnych.

Sytuacja w Rosji.

Bern, 13 lipca. (T. wł.) Z doniesień pism angielskich z Petersburga wynika, iż ofensywa rosyjska dotychczas niewiele przyczyniła się do polepszenia sytuacji za frontem, która pozostaje nadal krytyczną. Korespondent specjalny dziennika „Daily Mail" pokłada wielkie nadzieje w obraniu Czheidzego na stanowisko prezesa komisji głównej wszechrosyjskiego kongresu przedstawicieli robotników i żołnierzy, oraz w dążeniu do częściowo już dokonanego zjednoczenia licznych grup socjalistycznych w zwarte stronnictwa. Jako przejaw nieustających knowań uważa natomiast bunt pierwszego pułku karabinów maszynowych — po otrzymaniu rozkazu dostarczenia na front niektórych dział, na który odpowiedziano pogróżką obalenia rządu tymczasowego; knowania te przejawiły się również w zupełnej anarchji w Kronsztadzie i trudnej sytuacji w Finlandji. W odpowiedzi na żądanie rady robotników i żołnierzy, by Finlandja wzięła udział w pożyczce wojennej, rząd finlandzki domagał się wzamian oddania mu rosyjskich gmachów telegraficznych i rządowych oraz dóbr rządowych.

Według doniesienia korespondenta specjalnego „Daily News", finnowie odmawiają sprzedawania marynarzom i żołnierzom rosyjskim towarów za ruble, co może doprowadzić do zaburzeń.

Małorusi nie chcą służyć w innych oddziałach wojsk, jak tylko w ukraińskich.

Stronnictwa skrajne nie ustają w podżeganiu mas nieoświeconych przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny. Agitatorzy anarchistyczni wzywają mieszkańców Kronsztadtu do wyswobodzenia anarchistów, uwięzionych w Petersburgu. Komisja do reform w marynarce zawiesiła swe czynności, ponieważ delegaci garnizonów z Rewla i Helsingforsu byli niezadowoleni z uchwał komisji, dotyczących żołdu i sądów wojennych, i rozjechali się.

Z sejmu finlandzkiego.

Petersburg, 13 lipca. (Tel. wł.) Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej: Z Helsingforsu donoszą, iż sejm krajowy przyjął w drugiem czytaniu projekt prawa, dotyczącego najwyższych praw sejmu. Prawo to nie wspomina o prawach zwierzchniczych i interesach Rosji, stanowi ono omówienie dawnej rezolucji kongresu rad robotników i żołnierzy z całej Rosji w sprawie sytuacji finlandzkiej z tą wszakże różnicą, iż wyraźnie zaznacza zasadę niezależności Finlandji. Wyjątek uczyniono jedynie pod względem stosunków zewnętrznych i zagadnień militarnych. Trzecie czytanie owego prawa i odnośna uchwała zapadnie, jak przypuszczają, w sobotę wieczorem.

Przemysł amerykański na usługach wojny.

Waszyngton, 13 lipca. (T. wł.). Sekretarz Beaker komunikuje, iż z przedstawicielami amerykańskiego przemysłu stalowego zawarto umowę, w myśl której cała produkcja będzie oddana do dyspozycji rządu na cele wojenne po określonych cenach.

Przygotowania na froncie rumuńskim.

Wiedeń, 13 lipca. (T. wł.). Z Sofji donoszą, co następuje:

Z frontu rumuńskiego komunikują, iż od trzech dni potęguje się gwałtownie akcja artylerji nieprzyjacielskiej wzdłuż całego frontu rumuńskiego aż do ujścia Dunaju. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, spodziewać się należy walk.

Zmiany w gabinecie rumuńskim.

Bern, 13 lipca. (T. wł.). „Petit Parisien" donosi z Jass: Take Jonescu, Constanzcone, Bratianu i Istratio zgłosili swe dymisje jako członkowie gabinetu.

Zatonięcie statku wojennego.

Bazylea, 13 lipca. (T. wł.). Agencja Havasa donosi z Paryża pod datą 12 lipca: Poławiacz min „Jupiter" wpadł 12 b. m. na minę w kanale i zatonął. Zginęło 11 ludzi załogi.

Z terenów walk.

Berlin, 13 lipca. (T. wł.), Z frontów donoszą: We Flandrji nieprzyjaciel objawiał zaniepokojenie wskutek pomyślnego natarcia niemieckiego w d. 10 lipca. Wczesnym rankiem 12 lipca na wschód od Nieuportu ruszył naprzód odział angielski, został jednak odparty z krwawemi stratami. W rękach naszych pozostało wielu jeńców i kilka karabinów maszynowych. W utarczce patrolu na zachód od Lombartzyde wzięliśmy również jeńców. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały uderzyć po krótkiem przygotowaniu ogniowem, wszędzie zostały odparte. Nocą z 12 na 13 lipca za frontem naszym we Flandrji nieprzyjaciel rzucał kilkakrotnie bomby, które nie wyrządziły jednak strat żadnych.

Na froncie Arras przeciwnik szafował rozrzutnie granatami, rzucanemi bez wyniku na linje nasze w odcinku Souchez i Arras. Ostrzeliwaliśmy z widocznym skutkiem dworce kolejowe w Noeux-les-Mines i Arras. Natarcia patroli nieprzyjacielskich na zachód od Hulluch, na na wschód od Monchy i na południe od Ducant rozchwiały się w ogniu naszym.

Na froncie Aisne przeciwnik 13 lipca w godzinach rannych zwracał dwukrotnie raz po razie silny ogień na stanowiska nasze na południe od Filain, poczem atak piechoty nie nastąpił.

Samoloty nasze bombardowały nocą z 12 na 13 lipca baraki i miejscowości naprzeciw frontu naszego i zaatakowały z niewielkiej wysokości przy pomocy karabinów maszynowych reflektory oraz baterje.

Po wzmagającym się ogniu artyleryjskim w Szampanji zachodniej, od góry Cornillet aż na wschód od góry Poehl, ataki nieprzyjacielskie dotychczas nie nastąpiły. W tym odcinku frontu samoloty nasze były również czynne w nocy z 12 na 13 lipca.

Na froncie rosyjskim przeciwnik wysuwał naprzód tylko niewielkie oddziały w okolicy Kałusza. Wieczorem podejmował w tym punkcie szereg natarć, które wszakże odparto z łatwością. W okolicy Krasna—Piestrianka pojawiające się oddziały piechoty i kawalerji nieprzyjacielskiej wywołały chwilowe spotęgowanie ognia artyleryjskiego. Nad Łomnicą aż do Tenerawcy panował spokój. Na wschód od Tenerawcy rosjanie usiłowali pod Błudnikami podjąć atak częściowy, który udaremniono na średnią odległość przy pomocy ognia. W górach tylko po obu stronach wąwozu Tatarskiego trwał chwilowo żywszy ogień artyleryjski. Wieczorem 12 lipca kilkakrotnie przy pomocy ognia artyleryjskiego i ataków odparto silne patrole nieprzyjacielskie pod Paupiszami.

Na froncie rumuńskim ogień artylerji ożywił się nieco w odcinku Braiła—ujście Rimniku oraz na północ od Focsani. Artylerja nasza rozproszyła oddziały pionierów nieprzyjacielskich pod Kokulem i Lungiem oraz w zagięciu Seretu. Patrole nasze uprowadziły jeńców z nad Seretu.

Nadesłane.

Zofja Herschensohn
Adolf Bankier
zaręczeni.
Łódź, w Lipcu 1917.

Jak Europa spłaci długi?

W jakim stopniu tocząca się wojna wstrząsnęła wielce skomplikowanym organizmem ekonomicznym całego świata wykaże dopiero historja, która na wypadki spółczesne będzie umiała spojrzeć bezstronnie z pewnej perspektywy czasu.

Pomijając ruinę handlu i przemysłu, nienormalne stosunki, spowodowane przez wojnę, sparaliżowały nawet ów tak bacznie strzeżony ośrodek ekonomiczny każdego kraju, jakim jest bezwątpienia systemat bankowy. Olbrzymia rewolucja finansowa, wywołana z jednej strony zastojem handlu, z drugiej — nieprodukcyjnie traconymi miljardami na cele wojenne, dokonała się w sposób, którego przewidzieć nie byliśmy w stanie. Obecnie stoimy przed faktem dokonanym: układ stosunków finansowych świata spółczesnego zmienił się najzupełniej, czyż podobna zmiana nie wpłynie zgubnie na cały dzisiejszy ustrój ekonomiczny; czy Europa zdoła odzyskać tę równowagę gospodarczą, jaka cechowała ją przed wojną?

Analizując istotę położenia ekonomicznego, jakie wytworzyło się na skutek wojny, należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż Europa, począwszy od pamiętnych dni sierpniowych, w zupełności wytrącona została z dawnej drogi gospodarczej i wkroczyła na jakieś manowce, których cel i koniec ostateczny osłonięty jest jeszcze gęstą mgłą tajemnicy.

Skoro przedtem chodziło głównie o wytwórczość, skoro cały Zachód stanął do wyścigu o zdobycie możliwie najszerszych rynków zbytu, a wraz z tem poszczególne kraje współubiegały się o pierwszeństwo w wzmożeniu swej wydajności, wojna uczyniła w tym względzie zupełny przewrót. Europa walcząca stała się rynkiem zbytu krajów niewalczących, usuwając swą produkcję na plan ostatni.

Zjawisko takie mogłoby być uważane za czasowo dodatnie, skoroby import europejski zużytkowany był na cele produkcyjne, skoro kierowałby się ku podniesieniu przemysłu i handlu. W rzeczywistości jednak rzecz ma się inaczej: nieznane wprost dotychczas w historji sumy, zużyte na sprowadzanie produktów, idą na marne, bo albo na utrzymanie wojsk, a więc rzesz ludzi niepracujących, albo też zużytkowują się w postaci amunicji. Europa tedy nic nie sprzedając, stale kupuje, wydatkując miljardy.

Podobny stan rzeczy jest jedynie możliwym wówczas, skoro państwo wojujące może czerpać ze swych przyszłych funduszów, bowiem obecnie posiadane nigdy nie będą mogły zadowolnić stawianych im wymagań, innemi słowy, skoro jest zdolne do zaciągnięcia pożyczki, która też w istocie rzeczy rozwinęła się niezwykle w praktyce państwowej.

Europa podczas niecałych trzech lat toczącej się wojny zobowiązała się wewnętrznie i zewnętrznie na sumę przeszło 300 miljardów franków, oprocentowaną niezwykle wysoko.

Skoro Francja na skutek przegranej wojny z Niemcami w 1871 roku zmuszoną była do zapłacenia kontrybucji 5-miljardowej, kwota ta była najwyższą ze wszystkich, na jakie opiewały owoczesne tranzakcje, dokonane na całej kuli ziemskiej, a czemże są owe 5 miljardów w porównaniu do sumy 60 razy większej?!

Zachodzi tedy pytanie, jak Europa uiści się z zaciągniętych zobowiązań, jak przedewszystkiem zapłaci procenty, które wyniosą również miljardowe sumy?

Rozpowszechnionem jest w kołach, niedostatecznie spraw tych świadomych, mniemanie, jakoby niemożliwem było wywiązanie się poszczególnych państw z zaciągniętych przez się długów i jakoby Europę oczekiwać miał nieuniknienie los bankruta, po którym dziedziczyć ma jego dotychczasowe atrybuty Ameryka.

Nigdy jednakże podobnego mniemania nie wypowie ekonomista, który umie spojrzeć na zjawisko zobowiązania okiem równie bezstronnem, jak na każdy inny fakt z życia gospodarczego narodów. Owszem, najsłynniejsi uczeni z tej dziedziny wiedzy nietylko, iż nie zadają sobie trudu biadania nad przyszłymi losami zubożałej Europy, lecz nawet wróżą jej świetną przyszłość i snują plany, które stanowić mają wytyczne powojennej jej działalności.

Europa z długów, choćby podwoiły się one jeszcze, wywiąże się z zupełnem zadowoleniem swych wierzycieli, w pierwszym rzędzie własnych swych mieszkańców. Chodzi tu jedynie o czas, jakiego wymagać będą spłaty zobowiązań, oraz o odpowiednią organizację przemysłu i handlu, które to gałęzie gospodarki staną się źródłami, z których państwo czerpać będzie konieczne dlań środki.

Widzimy, iż mężowie stanu, zarówno czwórporozumienia, jak i państw centralnych, stale naradzają się nad kwestjami gospodarki obecnej i przyszłej; iż ekonomiści, jak Naumann, budują całe systemy przyszłej działalności państwa w sprawach ekonomicznych.

Po kryzysie obecnym przemysł, a wraz z nim i handel, zgodnie z ogólnem prawem natury, wejdą w okres wzmożonej działalności. Koncentracja kapitałów, jaka dokonała się w wojnie spółczesnej, sprzyjać będzie rozwojowi przemysłu z jednej strony, z drugiej zaś wzmożone zapotrzebowanie, wywołane tak dziś dotkliwie odczuwać się dającym brakiem produktów gotowych. Pozatem nienormalnie wysoka dziś stopa procentowa nie spadnie bynajmniej nagle, lecz obniżać się będzie powoli. To doda również bodźca kapitalistom do lokaty swych kapitałów w przedsiębiorstwach, przynoszących znaczne zyski.

Zaleją przytem Europę surowce, które dotychczas dla braku dostatecznej ilości środków przewozowych musiały spoczywać w portach zamorskich, o ile nie spostrzebowywała ich koalicja.

Jednem słowem, wszystkie czynniki składają się na to, iż można wróżyć przemysłowi świetny rozkwit, a wraz z przemysłem równolegle z nim podniesie się handel.

Państwo jednak nie może odnosić się zupełnie biernie do znacznych zysków, jakie zdobywa handel i przemysł. Należy spodziewać się znacznych podatków przemysłowych, jak przypuszczają niektórzy, głównie od zysków przekraczających normę zwykłą (analogja do zysków wojennych), zarówno jak i od kapitałów, co popierać będą z pewnością socjaliści. Równie wielkie podatki obciążą prawdopodobnie handel.

Takie będzie pierwsze źródło, z którego państwo czerpać będzie środki ku uiszczeniu się ze swych długów.

Drugiem będą podatki pośrednie...

Szczególnie znaczne będzie prawdopodobnie obciążenie budżetu każdego obywatela podatkami pośrednimi, bowiem już dziś ujawnia się dążność do zmonopolizowania wielu gałęzi produkcji na rzecz państwa, głównie w celach fiskalnych.

Zresztą każde państwo posiada własne swe, odrębne drogi do wydostania się z długów, w które z racji wojny wpadło.

Niemcy będą się starały wzmocnić swą produkcję fabrykatów do niebywałej dotychczas wysokości. Tężyzna kapitalistyczna, jaka cechuje Niemcy spółczesne, znajdzie dość siły, by naprawić w gospodarce wewnętrznej i zewnętrznej wszystkie minusy, jakie powstały skutkiem wojny.

Niemniej korzystnie przedstawiają się szanse Anglji, która zresztą będzie mogła pokryć swe długi w części wierzytelnościami, posiadanemi u swych sprzymierzeńców.

Francja znajduje się w położeniu nieco trudniejszem. W pierwszym rzędzie ucierpiała ona najwięcej, stargawszy swe siły w ludziach nadwerężywszy swe kapitały, których znaczną posiadała ilość; pozatem, przemysł jej, obliczony głównie na rynek wewnętrzny, oraz rolnictwo, nie wystarczające na potrzeby kraju, nie są w stanie podołać ciężarom, jakie spadną na państwo wraz z obowiązkiem umarzania długu, oraz płacenia procentów.

Wytyczne polityki finansowej Francji po wojnie w ogólnych zarysach, wedle zdania ekonomistów, przedstawiać się będą następująco:

Francja, a wraz z nią i inne państwa w chwilach kryzysów finansowych imają się środka, który okazał się już bardzo skutecznym w podobnych wypadkach. Jak wiadomo, państwa te opierają swój system monetarny na podstawie bimetalistycznej, t. zn., iż zarówno złoto jak i srebro są tam prawnymi środkami płatniczymi, podczas gdy w krajach monometalistycznych prawnie obowiązującym środkiem jest tylko złoto. Korzystając z tego, bank francuski ma prawo honorowania po wojnie wydanych przez się banknotów w walucie srebrnej, co wobec istotnej wartości srebra, wynoszącej mniej niż połowę jego wartości prawnej, zmniejsza właściwie wartość długu o połowę.

Przyjrzawszy się jednak bliżej tej sprawie, dochodzimy do wniosku, iż jednak z czasem, skoro bank będzie musiał pewną ilość złota również w obieg puścić, nie pobierając zań zwykłych w takich wypadkach, a dziś kolosalnej wysokości sięgających premij, wówczas srebro zacznie do banku wracać, a po upływie pewnego, w każdym razie długiego czasu, stosunki znów wrócą do normalnego stanu.

Zupełny chaos w przewidywaniach, jakiemi sposobami państwo to spłaci dług, panuje co do Rosji. Gospodarstwo wewnętrzne rosyjskie nie zdało egzaminu samodzielności w okresie wojny spółczesnej i okazało, że jest jeszcze zbyt słabem, by egzystować o własnych siłach.

Bankructwo finansowe Rosji jest jednak wykluczone, gdyż choćby nawet, pozostawiona sama sobie, musiałaby ona popaść w stan niewypłacalności, jednak trudno uwierzyć w jej upadek finansowy, skoro weźmie się pod uwagę, iż Anglja et consortes będą musiały podtrzymywać Rosję, jako swego dłużnika. Kapitały tedy obce, angielskie, francuskie i amerykańskie, powędrują w głębie syberyjskie i skarbami, wydzieranemi dziewiczej tej ziemi, spłacać będą siebie, hojnie się za swą pracę wynagradzając.

Surogat drzewa kopalnianego.

Jak informuje „Journal of Commerce“ z 22 czerwca, pewien architekt z Cardifu, niejaki Edwin Seward, wynalazł po długoletnich próbach surogat drzewa stemplowego, który już stosowany jest z dobrym skutkiem w kopalniach. Próbki nowych tych stempli wystawione są przy wejściu na giełdę w Cardiffie i badane są przez cały szereg znanych firm kopalnianych. Konstrukcja ich jest prosta; są one trwałe i nie poddają się działaniu wody i pary; są przytem tańsze od drzewa i posiadają wiele innych zalet. Fabrykacją tego surogatu zajmują się British Premier Cetic Pitprop Agency w Cardiffie.

(P. P.).

Dział ekonomiczny.

Japonja w Afryce południowej.

Wychodzący w Liverpoolu „Journal of Commerce“ z dnia 21 czerwca zastanawia się nad wzrastającym podbojem rynków południowo afrykańskich przez Japonję. Ażeby dla wyparcia niemców zaopatrywać rynki tamtejsze w pewne rodzaje towarów, nie potrzebowała Japonja czekać na wojnę. Pierwotnie handel z tubylcami w szerokim zakresie prowadziła Anglja. Następnie towary angielskie wyparte zostały przez towary niemieckie dzięki ich taniości, poczem niemców wyparli włosi, a obecnie olbrzymią część rynku południowo afrykańskiego wywalczyli sobie japończycy. Taniość ich towarów ogromnie utrudnia konkurencję z nimi. Przed niedawnym czasem Japonja sprowadziła z Anglji wielką liczbę maszyn przędzalnianych, niezależnie od wyprodukowanych przez siebie, tak, iż należy się spodziewać znacznie wzmocnionej produkcji towarów bawełnianych i im podobnych, jakich stale żądają tubylcy i azjaci w południowej i angielskiej Afryce. Afryka południowa stanowi zatem dla Japonji olbrzymi rynek, przynajmniej na czas trwania wojny. Rozumie się, że Japonja usiłowania swoje podjęła bynajnajmniej nie w zamiarze rozszerzenia swego handlu jedynie na czas wojny, co więcej, wysłała ona w sposób charakterystyczny specjalną komisję do Afryki południowej, ażeby tam zbadać miejscowe stosunki. Komisja ta składa się z przedstawicieli banków, towarzystw żeglugowych i handlowych; członkowie jej korzystają z każdej sposobności, która tylko pomaga im zaznajomić się z tem, czego potrzebuje Afryka południowa i co może być dostarczone przez Japonję.

W roku 1911 Japonja wysłała do Afryki południowej towarów za 97,000 funtów szterl. W roku 1915 eksport wynosił już 220,000 f., a w pierwszej połowie 1916 roku wzrósł do 198,000 f. szt. Ten wielki rozmach dokonał się pomimo trudności, spowodowanych dla żeglugi przez wojnę. Pomiędzy Japonją a Afryką południową istnieje jedna tylko bezpośrednia komunikacja angielska i jedna japońska. Wielkie towarzystwa okrętowe japońskie zwiększają ruch komunikacyjny z Afryką południową i w najbliższej przyszłości komunikacja między obu krajami wzmoże się w znacznym stopniu.

(P. P.).

Angielska Izba handlowa w Brazylji.

„Lloyds List“ z 22 czerwca zamieścił otrzymaną od korespondenta swego w Rio de Janeiro wiadomość, o założeniu w tem mieście angielskiej Izby handlowej, której celem głównym jest wypieranie wpływów niemieckich z całego rynku brazylijskiego. Korespondencja zawiera wykaz wszystkich obywateli, którzy biorą udział w handlu brazylijskim.

(P. P.).

(e) **Zniżka francuskiej waluty.** Nadzieje, co do udzielonych kredytów Francji, pokładane przez wkroczenie Stanów Zjednoczonych do wojny europejskiej, nie spełniły się. Szczególnie Anglja skąpi pieniędzy, pomimo przedsięwziętych kroków francuskiego ministra finansów w Londynie. Z tego powodu weksle, notowane na Londyn wzrosły do 27.65, a New-York do 580, chociaż notowania urzędowe wskazują 27.155 i 750. Nowo utworzona komisja dewizowa z trudem zmieni stosunki.

(e) **Widoki zbiorów w Prusach wschodnich.** Jak nam donoszą z tamtejszych kół gospodarczych widoki zbiorów w Prusach wschodnich przedstawiają się wogóle zadawalająco. Żyto rośnie zrzadka ale zato jest wybujałe; owies i jęczmień nie złe. Kartofle przedstawiają się dobrze, pożądany jest jednak deszcz dla rozwinięcia bulw. Wogóle tegoroczne zbiory nie ustąpiły zeszłorocznym, szczególnie owies.

(e) **Pocztowy obieg czekowy** ma być przez władze okupacyjne wkrótce otwarty dla ludności gen.-gub. warszawskiego. Tylko, że chyba przez pomyłkę pisze „Voss. Ztg.“, iż rachunki czekowe mieszkańców tutejszych mają być otwierane w urzędzie pocztowym we Wrocławiu?

(e) **Angielska walka konkurencyjna.** Według doniesienia „Morningpost“ wstrzymano w Londynie — otwarcie wystawy niemieckich produktów przemysłowych, pomiędzy którymi znajdowało się 3,000 najnowszych próbek niemieckich towarów. Celem wystawy było wskazanie angielskim przemysłowcom i eksporterom bieżącego stanu niemieckiego konkurencyjnego przemysłu.

(e) **Wybijanie monet w Niemczech.** W miesiącu czerwcu wybito w niemieckich mennicach za 383826 marek 50-fenigówek, za 398697 marek żelaznych 10-fenigówek, za 81119 marek żelaznych 5-fenigówek i po raz pierwszy za 7600 marek 10-fenigówek z cynku. Monet miedzianych w ubiegłym miesiącu nie wybijano, natomiast za 73648 marek 1-fenigówek z aluminjum.

GIEŁDA.

Berlin, 13 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	279 3/4	280 1/4
Danja	195 1/2	196
Szwecja	205 1/4	205 3/4
Norwegja	199 3/4	200 1/4
Szwajcarja	134 5/8	134 7/8
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80 1/2	81 1/2
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	125 1/2	126 1/2

Nowy-York, 11 lipca	11/7	10/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7450	5.7250
„ „ Londyn	4,72	4,72
Canadian Pacific	159.	159.—
Anaconda Copper Mining	77.—	79. 1/2

Zurych, 11 lipca.	11/7	10/7
Wpłaty: na Londyn	22.15	22.35
„ „ Paryż	81.50	82.
„ „ Berlin	65.	64.50
„ „ Rzym	64.75	65.
„ „ Wiedeń	41.	41.
„ „ Amsterdam	190.	174.
„ „ New-York	4.65	4.70

Londyn, 11 lipca.	10/7	9/7
2 1/2% konsole angielskie	55 1/4	55 3/8
5% renta rosyjska z 1906 r.	76 1/2	76 1/8
4 1/2% renta „ z 1909 r.	66 3/4	66 3/4
United States Steel Corporation	—	—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	8 3/4
Dyskont prywatny	4 13/16	—
Srebro	40 5/16	—
Weksle na Amsterdam	11.725	11.695
Czeki „ „	11.535	11.535
Weksle na Paryż	27.67	27.80
Czeki „ „	27.27	27.44
Czeki na Petersburg	206 1/2	214

Amsterdam, 11 lipca.	11/7	10/7
Czeki na Berlin	35.	33.85
„ „ Londyn	11.55 3/4	11.54 1/4
„ „ Paryż	42.55	42.40
„ „ Wiedeń	22.	21.50
„ „ Kopenhagę	70.60	70.80
„ „ Sztokholm	75.55	75.95
„ „ Nowy-York	242 1/2	250.
„ „ Szwajcarję	52.50	52.

Paryż, 9 lipca.	9/7	6/7
Czeki na Londyn	27,155	27,155
„ „ Nowy-York	5,70	5,70
„ „ Petersburg	128,	127,
„ „ Włochy	—,	79,50
„ „ Szwajcarję	122,80	122,
„ „ Madryt	669,50	670,
„ „ Amsterdam	237,50	238,
„ „ Danję	167,	168,
„ „ Norwegię	170,50	170,50
„ „ Szwecję	176,50	177,

Giełda warszawska.

Warszawa, 13 lipca.

Pokup na 4 1/2% Listy Zastawne Ziemskie trwa i dzisiaj. Natomiast 5% Miejskie przy równomiernym pokupie podaży niezmienione. Listy prowincjonalne w poszukiwaniu bez oddawców.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	219.75	220
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	202.50	202.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	182.50	
Renta	—.—	
Serje ros.	—.—	

Korony 63.—.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
12/VII 2 pp.	19,0°	3/4 zachm.	0,1 mm	19,6	
12 VII 9 pp.	17,0°	4/4 —		11,6	
13/VII 7 r.	15,1°	1/2 —			

Pogoda ogólnie:

W północnej i zachodniej Polsce niebo lekko zachmurzone, deszcz. Zachodnia Polska: niebo zachmurzone, przejściowe deszcze. Wieczorem się wyjaśniło.

Zapowiedź na sobotę 14 lipca:

Po częściowem zachmurzeniu, pogoda zupełna, trochę cieplej.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPI[illegible] i C. ZAWIŁ[illegible]

Warunki ubiegania się o roboty i dostawy dla magistratu m. Łodzi.

§ 1. Osobiste kwalifikacje i uzdolnienie konkurentów.

Przy oddawaniu robót lub dostaw uwzględniani są tylko tacy przedsiębiorcy, którzy przedstawiają niezbędną gwarancję należytego i punktualnego wykonania.

§ 2. Przeglądanie i nabywanie warunków konkursu.

Kosztorysy, rysunki, warunki i t. p., są do przejrzenia w miejscach, oznaczonych w ogłoszeniu. Odbitki są na żądanie do nabycia za opłatą w miarę ich posiadania. Nazwisko ubiegającego się, któremu wydano warunki konkursowe publikowane nie będzie.

§ 3. Forma i treść oferty.

1. Oferty winny być podawane w wyznaczonym terminie na ewentualnie przepisanych formularzach bez jakiejkolwiekbądź zmiany, podpisaprzez przedsiębiorcę, zaopatrzone w napis żądany w ogłoszeniu, zapieczętowane, ofrankowane i dostarczone bezpłatnie.

2. Oferty winny zawierać:

a) ceny żądane, podane w markach; i to zarówno ceny jednostkowe, jak i cenę ogólna. cyframi wyraźnie; o ile podane ceny jednostkowe w cyfrach nie zgadzają się z ceną oznaczona wyraźnie, natenczas ta ostatnia jest miarodajną; ogólna kwota żądana określoną jest przez dodanie poszczególnych cen jednostkowych, w razie jeśli nie jest wymagane podanie ogólnej sumy ryczałtowej.

b) dokładne oznaczenie i adres przedsiębiorcy;

c) od osób ubiegających się wspólnie — oświadczenie, że za ofertę odpowiedzialni są solidarnie;

d) bliższe dane, co do podanych prób, które winny być nadesłane przed przystąpieniem do otwarcia ofert i oznaczone w ten sposób, aby bez żadnych trudności można było poznać, do jakiej oferty należą;

e) żądane ewentualnie dane co do źródeł zakupu towarów i zużytych do ich fabrykacji surowców i materjałów pomocniczych.

3. Oferty nie odpowiadające tym przepisom, w szczególności zaś takie, które co do samego przedmiotu nie odpowiadają warunkom ogłoszenia, lub takie, które powodowałyby wydanie warunków specjalnych, nie będą mały widoków na uwzględnienie, jak również, oferty które nadejdą po rozpoczęciu postępowania co do otwierania ofert.

4. W razie jeżeli ubiegającym pozostawionem będzie do uznania składanie bliższych propozycji, dotyczących konstrukcji materjałów i t. d. wtedy oferta będzie musiała zawierać odpowiednie rysunki i wyjaśnienia.

§ 4. Skutki oferty.

1. Przez podanie oferty ubiegający się przyznaje wszelkie przepisy, dotyczące konkursu (kosztorysy, rysunki, warunki i t. d.).

2. Ubiegający się są odpowiedzialni za swoje oferty od dnia wpłynięcia oferty do Wydziału Budowlanego — do upłynięcia oznaczonego terminu powierzenia roboty.

3. Ubiegający się podlegają z chwilą wręczenia oferty kompetencji sądu w Łodzi, co do wszystkich wypływających dla nich z ofert praw i zobowiązań.

§ 5. Otworzenie ofert.

Tylko ubiegający się lub ich upoważnieni zastępcy mogą być obecni przy otwarciu nadesłanych ofert.

§ 6. Uwzględnienie oferty.

1. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy ubiegającymi się, jak również prawo odrzucenia ofert w całości lub częściowo, lub powierzenie wykonania w sposób inny.

2. O przyjęciu oferty otrzymuje się specjalne piśmienne zawiadomienie.

3. Przyjęcie oferty ma moc obowiązującą wtedy, jeżeli zawiadomienie o przyjęciu w ciągu czasu wyznaczonego wręczone zostało ubiegającemu się przez woźnego, lub też oddane zostało jako list, względnie depesza na poczcie lub w urzędzie telegraficznym do wysłania pod adresem wymienionym w ofercie.

4. Odbiór listu zawiadamiającego o uwzględnieniu oferty przedsiębiorca winien niezwłocznie piśmiennie potwierdzić.

§ 7. Sporządzenie kontraktu.

1. Ubiegający się, którego ofertę uwzględniono, obowiązany jest na żądanie do zapoatrzenia swoim podpisem piśmiennego aktu sporządzonego w przedmiocie kontraktu, zawartego co do uwzględnienia oferty.

2. Stanowiące podstawę konkursu kosztorysy, rysunki warunki i t. p. winien ubiegający się przy zawieraniu kontraktu również podpisać.

§ 8. Kaucja.

Wciągu 14 dni od uwzględnienia oferty przedsiębiorca winien złożyć przepisaną kaucję; w przeciwnym razie Magistratowi przysługiwać będzie prawo odstąpienia od kontraktu i żądania zwrotu strat.

§ 9. Koszty rozpisania.

Przedsiębiorca nie ponosi kosztów, powstałych z rozpisania.

Magistrat.

Schoppen. *Ranck.*

List gończy z dnia 7 grudnia 1917 r.

przeciwko

Walentemu Chinczewskiemu

został załatwiony.

Łódź, 4 lipca 1917. Cesarsko-niemiecki Sąd Okręgowy III-ci Oddział Karny.

Ogłoszenie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go lipca r. b. o godz. 6 po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.
2) Wnioski.
3) Interpelacja.
4) Dalsza dyskusja nad Regulaminem Obrad Radnych Miejskich.

6433—1—1